Wydanie D E

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | CZWARTEK, 27 GRUDNIA 1934 | NR. 354

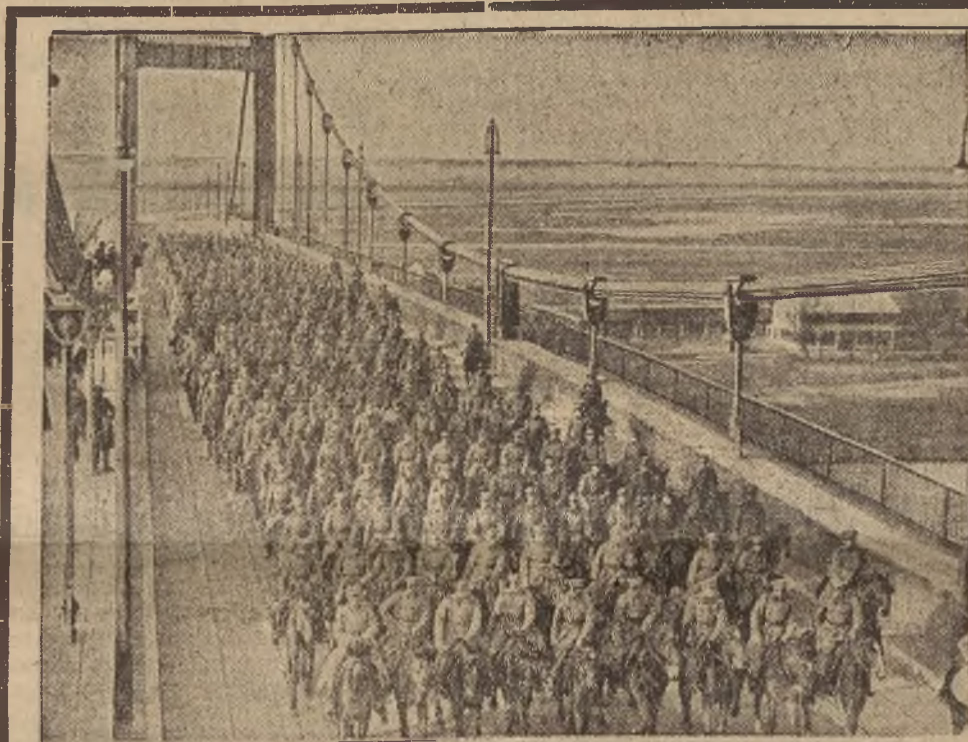
Syn b. posła aresztowany

w związku z morderstwem rabunkowem w Żywcu

Od 5 października br. przedmiotem ogólnego zainteresowania w Żywcu a szczególnie w Zabłociu, jest morderstwo rabunkowe dokonane w tymże dniu na osobie błp. Emilji Ehrlichowej. Dzięki bezustannemu i energicznie prowadzonemu dochodzeniu przez żywieckie władze policyjne, istnieje nadzieja szybkiego wyjaśniania ponurego moderstwa, którego przebieg w krótkości czytelnikom powtarzamy.

Przy ulicy Piłsudskiego pod numerem 13, znajduje się sklep z przyborami piśmiennemi. Sklep ten wówczas należał do bezdzietnej wdowy-staruszki, 63-letniej Emilji Ehrlichowej. Cały dom zajmowała Ehrlichowa, a dostęp do mieszkania i sklepu po godzinie 7-ej wieczorem, czyli po zamknięciu składu, prowadził przez bramę z ulicy. W dzień morderstwa, na kilka minut przed godziną 19-tą, Ehrlichowa udała się do miasta po zakupy, pozostawiając w mieszkaniu służącą Leokadję Szymańską. Gdy powróciła z miasta, około godziny 8-mej wieczorem, otworzyła bramę, weszła do sieni i udała się do kuchni. Najprawdopodobniej w tym czasie dwaj bandyci, korzystając z panujących w sieni ciemności, weszli do bramy, a następnie do sklepu, do którego drzwi znajdują się po lewej stronie sieni. Bandyci ukryli się pod ladą w sklepie. Ehrlichowa w towarzystwie swej służącej przeszła z kuchni do sklepu, mając tam zamiar przygotować sobie kolację. Zaledwie jednak kobiety przekroczyły próg sklepu, bandyci wyskoczyli z ukrycia i na nie się rzucili. Obie kobiety stoczyły z napastnikami walkę na śmierć i życie, broniąc się rozpaczliwie. Mordercy jednak zgasili światło i w ciemności przewrócili ofiary na ziemię, poczem poczęli je dusić. Kobietom zabrakło sił do dalszej walki. Ehrlichowa zginęła uduszona żelaznym uściskiem rąk bandyty. Zaś Szymańska straciła przytomność. Mordercy dokonawszy strasznego czynu, przystąpili do rabunku. Sprądowali całe mieszkanie i zrabowali kasetkę z biżuterją oraz sporo gotówki. Znajdujących się wówczas w kasie książeczek oszczędnościowych, na sumę 2.900 zł., nie ruszyli. Po rabunku wyszli niezauważeni przez nikogo, zamykając za sobą bramę. Szymańska, po blisko dwuch godzinach, odzyskała przytomność i słaniając się, wyszła na ulicę. Spowodu oszołomienia nie mogła jednak alarmować przechodniów i wlokła się niemal bez życia ulicą Piłsudskiego ku ulicy Kościuszki. Tam przy świetle lampy elektrycznej, zauważył ją strażnik miejski, Pożycki, na którym zrobiła niesamowite wrażenie. Sprawiły to: opuchnięta twarz, oczy w słup, sińce i rany na twarzy oraz włosy w nieładzie. Na zapytanie strażnika, Szymańska ledwo dosłyszalnym głosem, wyszeptała: „tam bandyci". Pożycki wziął ją za rękę i udał się na miejsce zbrodni. Na progu sklepu leżały zwłoki staruszki. W całym domu panował nieład. Strażnik zaalarmował policję oraz dwuch lekarzy. W kilka minut po alarmie, zjawili się na miejscu lekarze, władze policyjne oraz sędzia śledczy. Szymańską, po udzieleniu jej pierwszej pomocy i po wstępnem przesłuchaniu, przewieziono do szpitala powszechnego w Żywcu. Uruchomiono cały aparat śledczy i sprowadzono natychmiast psa policyjnego z Bielska, jednak praca jego była bardzo utrudniona spowodu deszczu. Podczas szczegółowych badań całego terenu zbrodni znaleziono chusteczkę do nosa z monogramem M. F. oraz jedną rękawiczkę.

Tajemnica tej chusteczki zaczyna się obecnie wyjaśniać, albowiem władze śledcze aresztowały na tej podstawie niejakiego Andrzeja Fijaka z Pietrzykowic, którego po 2 miesiącach zwolniono z więzienia wadowickiego, lecz jednocześnie zarządzono pościg za Stanisławem Fijakiem z Pietrzykowic, synem Marcina Fijaka, byłego posła do parlamentu austr., Stan. Fijak, znany przestępca na terenie Żywca znikł po morderstwie w niewiadomym kierunku, to też władze policyjne rzuciły słuszne podejrzenie na niego, tem bardziej, że i monogram na chusteczce do nosa na to wskazywał. Po długich poszukiwaniach, policja częstochowska zdołała aresztować St. Fijaka w Częstochowie i odstawiła go do więzienia wadowickiego, gdzie wznowiono przeciwko niemu śledztwo. (hp)



Po pięcioletniej pracy dokonano w Białogrodzie otwarcia mostu łańcuchowego, który nietylko jest największym mostem w Jugosławji, ale także jedynym mostem łańcuchowym na Bałkanach. Most jest arcydziełem techniki w tym zakresie. Ilustracja przedstawia 800 jeźdźców, przebywających most dla wykazania jego siły nośnej.

Naladował materac dynamitem

a następnie wysadził się w powietrze

Brünn, 26. 12. Tel. wł.

W dzień wigilji zdarzyła się w Brünn straszna katastrofa, mianowicie 37-letni właściciel domu Maciej Kornak, który od dłuższego czasu źle żył z żoną, postanowił popełnić samobójstwo. Zdenerwowany sporami domowemi, zaopatrzył się w większą ilość dynamitu i naładował nim materac swojego łóżka, następnie położył się i podpalił pościel. Po chwili ogień doszedł do dynamitu i nastąpił straszliwy wybuch. **Ciało desperata zostało rozniesione doszczętnie, podłoga zawaliła się, a w sąsiednich budynkach powylatywały szyby z okien.**

Po wypowiedzeniu Traktatu

Waszyngtońskiego

Paryż, 26. 12. PAT.

„Le Matin" pisze, że w następstwie wypowiedzenia przez Japonję traktatu waszyngtońskiego, natychmiast nastąpiła wymiana poglądów pomiędzy Londynem a Waszyngtonem. Ambasador amerykański w Londynie po przybyciu w dniu wczorajszym do Waszyngtonu, odbył dwugodzinną rozmowę z sekretarzem stanu Hullem. **Rząd amerykański podał do wiadomości oficjalnie zasadnicze linje polityki, którą zamierza prowadzić w przyszłych rokowaniach. Zasady te są następujące:**

1) zajęcie stanowiska ostrożnego w celu uniknięcia zadrażnienia nacjonalistów japońskich; 2) ścisła współpraca angielsko - amerykańska we wszystkich zagadnieniach morskich na wschodzie: 3) rozszerzenie tej współpracy na wspólną walkę przeciwko rozszerzeniom japońskim, mającym na celu uzyskanie równego stosunku sił morskich 4) rozpoczęcie w stoczniach amerykańskich budowy nowych jednostek w celu doprowadzenia marynarki amerykańskiej do maksymalnych granic dozwolonych; 5) utrzymanie bezwzględnej rezerwy wobec prasy i opinji publicznej na temat ewentualnych wyników rokowań angielsko-amerykańskich i 6) dalsze prowadzenie rozmów dyplomatycznych z Japonją, w **celu opracowania formuły, umożliwiającej utrzymanie stosunku 5:5:3.**

Kres Firmy wydawniczej

Berlin, 26. 12. Tel. wł.

Całość firmy Rudolf Mosse przeszła ostatecznie w ręce Narodowych Socjalistów. Już w roku 1933 musieli spadkobiercy Rudolfa Mossego ustąpić z firmy Majątek prywatny założyciela, między innemi słynna galerja i pałac, przeszły w ręce likwidatorów. Obecnie firma Mosse całkowicie przestała istnieć.

Regent węgierski Horthy otrzymał prawa udzielnego monarchy

Budapeszt, 26. 12. Tel. wł.

Równocześnie z przedłożeniami w sprawie reformy wyborczej, parlament węgierski ma zająć się rozszerzeniem praw regenta Horthy'ego, który ma otrzymać wszystkie prawa królewskie, łącznie z prawem odraczania ustaw. Pozatem regent Horthy ma otrzymać prawo powoływania biskupów, mianowania szlachty itd. **Powszechne zaufanie do osoby regenta sprawi zapewne, iż przyznanie mu tych praw odbędzie się bez sprzeciwów żadnej z partyj politycznych.** Legitymiści są zadowoleni, żądają jedynie, żeby te wszelkie przywileje dotyczyły osoby tylko obecnego regenta.

O upaństwowienie przemysłu wojennego

Waszyngton, 26. 12. Tel. wł.

Amerykańskie ministerstwo wojny dało znać komisji, powołanej przez Kongres do zbadania wytwórczości i handlu bronią i materjałami wojennemi, że **zamierza przejąć te zakłady przemysłowe pod nadzór państwa.** Major Harris, który zawiadomił komisję o tem postanowieniu ministerstwa zastrzegł się, że ażeby do opinji publicznej nie dostały się pewne szczegóły, któreby mogły w przyszłości zaszkodzić obronie narodowej. Udzielił jednak kilku wyjaśnień co do zamiarów ministerstwa na wypadek wojny. **Armja amerykańska miałaby wtedy być powiększona do siły 3 miljonów ludzi już w pierwszym roku wojny.** Pozatem miałoby być zniesione zagwarantowanie przez kodeksy NIRA minimum płacy w zakładach, wytwarzających materjały wojenne. Wobec olbrzymich kosztów wojennych gwarancje dla robotników musiałyby ulec zawieszeniu. Major Harris oblicza koszty pierwszego roku prowadzenia wojny na 4 miljardy dolarów. **Przeciwko stanowisku, zajętemu przez ministerstwo w swem oświadczeniu, występuje prezydent amerykańskich robotniczych w Grünn, który żąda ogólnego rozbrojenia. Uważa on, że kosztów wojny nie mogą ponosić robotnicy i imieniem związków, którym przewodniczy, występuje ostro przeciwko podobnemu stanowisku.**

Pokłócił się z rodzicami

i bagnetem rozpruł sobie brzuch

W wieczór wigilijny w mieszkaniu Stempieniów w Niwce, przy ul. Sienkiewicza 14, rozegrał się niezwykły dramat rodzinny. 22-letni Władysław Stempień, na tle nieporozumień rodzinnych dostał ataku nerwowego i chwyciwszy duży bagnet wojskowy, jednem pchnięciem przebił sobie brzuch, a następnie przerżnął na tak dużej przestrzeni, że wnętrzności formalnie wypłynęły na wierzch.

Rannego niezwłocznie odwieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim. Zachodzi obawa o jego życie. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia przyczyn sporu rodzinnego, zakończonego tak tragicznie.

Czwartek **27** grudnia 1934	Dziś: Jana ap. i ew. Jutro: Młodz. m. m. Wschód słońca: g. 8 m. 11 Zachód: g. 15 m. 51 Długość dnia: g. 7 m. 40

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE: Capitol: „Bolero“, Casino: „Pieśń Kozaka“ (Kapitan Kozaków). Colosseum: „Miasto pod Terrorem“. Palace: „Człowiek bez twarzy“. Rialto: „Śluby ułańskie“. Union: „Marzenia miłosne“. Kino Dębina, Dąb: „Wielka Księżna Aleksandra“ i „Zagłada“.

CHORZÓW I: Apollo: „Julika!“ i wkładka „Małżeństwo z o. o.“ Roxy: „Pod Twoją obronę“ i „Czerwony wóz“.

SIEMIANOWICE. Apollo: „Frasquita“. Kameralne: „Melodje cygańskie“.

RYBNIK. Apollo: „Symfonja serc“ Palac: „Koci bazar“ i „Cztery strony świata“. Helios: „Cesarskie łowy“ i „Samarang“.

W kinie „Helios“ prenumeratorzy naszego pisma, za okazaniem opłaconej karty abonamentowej, korzystają z 50 proc. zniżki. Pozatem przy dziesiątym pobycie w kinie, każdy prenumerator naszego pisma otrzymuje bilet gratisowy.

WODZISŁAW. Słońce: „Człowiek-małpa“. Dyrekcja kina udziela 50 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma, zamieszkałym poza Wodzisławiem.

KOPALNIA EMA. Helios: „Kocha, lubi, szanuje“ i „Ken Maynard“.

SZARLEJ. Apollo: od 12—23 bm. „Rozkoszne przygody“ od 25—27 bm „Przybłęda“.

NOWA WIEŚ. Europa: „Testament dra Mabuse“ i „Bandyta-detektyw“.

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy“ otrzymują 50 proc. zniżki w dniach powszednich.

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: wyświetla film „Pieśń zdobywa świat“ (Józef Schmidt).

PAWŁÓW. „Apollo: „Kobieta która nigdy nie zapomni“ Wstęp 25 groszy na każde miejsce.

RADZIONKÓW. Apollo: „Za pieniądze“ i „Król areny“.

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy“ otrzymują 25 proc. zniżki.

RADJO.

CZWARTEK, 27 GRUDNIA 1934 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Audycja dla dzieci młodszych. 12.30 Poranek muzyczny. 15.35 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 15.45 Płyty. 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 Teatr Wyobraźni — Tragedja Sokratesa cz. IV. Arystofanes: „Chmury“. 17.50 Feljeton sportowy. 18.15 Recital fortepianowy. 19.00 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Koncert wieczorny. 21.45 „Przeklęte papugi“. 22.15 Lekcja tańca. 22.35 Muzyka taneczna. 23.05 Muzyka taneczna.

— ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH, adwokaci Mildner i Mroczkowski, Katowice, Rynek 5, ofiarowali 100 złotych na „Caritas“.

— Z ŻYCIA SODALICYJNEGO. W ostatni piątek roku, 28 grudnia, o godz. 17-tej odbędzie się Adoracja Najświętszego Sakramentu przy Żłóbku w kaplicy S. S. Elżbietanek. Adoracja odbywa się staraniem Sodalicji Pań w Katowicach.

— Z ŻAŁOBNEJ KARTY. Zmarł nasz stały czytelnik em. kolejarz Antoni Dziubek z Katowic, ul. Raciborska 22, w wieku 67 lat. Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz 13 z domu żałoby.

— HANDLARZE BEZ PATENTÓW. Podczas ostatniego targu w Siemianowicach, policja przytrzymała 28 handlarzy, nie posiadających świadectw przemysłowych na prowadzenie handlu po targach. Wszystkie przytrzymane osoby pochodzą z terenu b. Kongresówki i osadzone zostały w areszcie policyjnym. (mk)

— GWIAZDKA DLA ZWOLNIONYCH ROBOTNIKÓW Z HUTY LAURA. Staraniem rady zakładowej huty Laury w Siemianowicach odbyła się w ub. sobotę w Domu Oświaty gwiazdka dla zwolnionych z huty robotników. Ogółem obdarzono podarkami świątecznemi i słodyczami około 200 dzieci a bezrobotnych obuwiem, odzieżą itp. Do urządzenia tej gwiazdki przyczynili się bardzo robotnicy, zatrudnieni w hucie, którzy opodatkowali się na rzecz ofiar kryzysu w wys. 1 proc. od miesięcznego zarobku. (mk)

— NA BEZROBOTNYCH W CHORZOWIE. Komunalna Kasa Oszczędności na miasto Chorzów ofiarowała zamiast życzeń świątecznych na bezrobotnych miasta Chorzowa kwotę 150 złotych. W imieniu bezrobotnych komitet lokalny Funduszu Pracy składa na tej drodze zarządowi kasy serdeczne podziękowanie.

KOŁO AUTOMOBILOWE I SZYBA WYSTAWOWA. W niedzielę wieczorem wydarzył się na ul. 3-go Maja w Chorzowie niezwykły wypadek. Ulicą tą przejeżdżało jakieś auto od którego w pewnej chwili odpadło **tylne koło** i z całą siłą wtoczyło się do okna wystawowego w sklepie Markowicza. Szyba oczywiście rozpadła się w drobne kawałki. Szkoda wynosi kilkaset zł. Po wypadku szofer przymocował szybko koło i zdołał odjechać niepoznany przez nikogo **w nieznanym kierunku.**

Koło Wełnowca płoną „biedaszyby“

Tajemniczy wybuch gazów kopalnianych

W noc wigilijną, w chwili, gdy ludność Wełnowca, Józefowca, Bytkowa, Michałkowic, Siemianowic i okolicy zdążała na pasterkę, na niebie ukazała się olbrzymia czerwona łuna. Wywołało to liczne komentarze oraz zaniepokojenie. Kilku odważniejszych udało się w kierunku, skąd wznosiła się łuna i w pewnej chwili ujrzeli 3 mtr. słup ognia, tryskający z ziemi. Po zbadaniu okazało się, że pod Wełnowcem obok szybu „Alfred“, **zapaliły się liczne „biedaszyby“.**

W ostatnim czasie dobywały się z tych „bieda-szybów“ gazy i wielu bezrobotnych uległo otruciu dwutlenkiem węgla. W noc wigilijną nastąpił wybuch gazów, które się zapaliły z jakiejś niewiadomej przyczyny. Jak dotychczas, spowodu świąt Bożego Narodzenia, gaszenie ognia zostało odłożone i najprawdopodobniej **zostanie podjęte dopiero w czwartek.**

W czasie świąt gromadziły się na miejscu olbrzymie tłumy ludności, które jednak niezwykłemu zjawisku przyglądały się zdala, gdyż zbliżenie się do palących się szybów grozi, ze względów na gazy, wielkiem niebezpieczeństwem. Porządek utrzymuje policja. (s)

Łomem wybił przeciwnikowi oko

Zażarta bójka w sypialni Huty „Falwy“

Pomiędzy mieszkańcami domu sypialnego, przy hucie „Falvy“ w Świętochłowicach, niejakim **Ewaldem Folwarcznym i braćmi Władysławem i Józefem Mączkami** doszło w dniu 25 b. m. rano do kłótni, która zamieniła się wnet **w krwawą bójkę.** W czasie zajścia, Władysław Mączka chwycił za żelazny łom i wybił nim swemu przeciwnikowi lewe oko. Ciężko rannego odstawiono natychmiast do kliniki ocznej w Katowicach. Mączkę przytrzymano.

Folwarczny prawdopodobnie straci wzrok na zawsze.

Bluźniercę wyrzucono z kościoła

podczas pasterki w Sosnowcu

W kościele w Starym Sielcu pod Sosnowcem w czasie Pasterki doszło do b. smutnego zajścia, które poruszyło do żywego wiernych.

W czasie nabożeństwa, gdy kościół formalnie przepełniony był wiernymi, jakiś pijak, ochrypłym, przepitym głosem, począł krzyczeć, śmiać się i naigrawać z religji, co wywołało powszechne oburzenie.

Wyrażenia pijaka nie nadają się wprost do powtórzenia. **Bluźniercę wyrzucono z kościoła**, oddając go w ręce policji. Jak się okazało, jest to niejaki **Stanisław Mitka, zam. przy ul. Bukowej w Sosnowcu. Mitkowi grozi kara kilku miesięcy więzienia.**

Straszny czyn młodzieńca w Sosnowcu

Przed kilku dniami w jednym z domów, przy ul. Nowopogońskiej w Sosnowcu, 20-letni Stanisław Urbańczyk dokonał zamachu samobójczego. Nękany od dłuższego czasu chorobą młodzieniec, powziął rozpaczliwy plan pozbawienia się życia. W tym celu **kupił sobie ługu**, z którego wypił około pół litra. W ciągu kilku dni młodzieńca, przewieziony do szpitala, cierpiał okropnie i wreszcie zmarł. Samobójstwo to wywołało ogólne poruszenie w mieście.

Machulca, bezrobotny usiłował wskoczyć na wagon, spodziewając się tam znaleźć większy kawał węgla.

Uczynił on to jednak tak nieszczęśliwie, że wpadł pomiędzy wagony wąskotorówki i dzięki tylko natychmiastowej orjentacji maszynisty, **bezrobotny nie poniósł śmierci na miejscu.** Maszynista bowiem natychmiast pociąg zatrzymał, dzięki czemu Machulec złamał sobie tylko prawą nogę. W stanie groźnym i dość poważnym przewieziono nieszczęśliwego do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie lekarze orzekli, że życiu biedaka **nie grozi żadne niebezpieczeństwo.** (s)

Tragiczny wypadek na hałdzie kop. „Wujek“

Na hałdzie kopalni „Wujek“ w Katowicach - Ligocie wydarzył się przed świętami tragiczny wypadek. Mianowicie w czasie wywożenia na hałdę kamieni i odpadków żelaza z kopalni, zbierał tam węgiel 18-letni bezrobotny **Emil Machulec z Katowic - Ligoty.** W momencie, gdy jeden z wagonów kolejki wąskotoorwej z odpadkami i żelaziwem przejeżdżał obok

Bójka na noże...

Pomiędzy niejakim Antonim Zabłą, zam. w Świętochłowicach, przy ul. Kolejowej 6, a Henrykiem Pawlikiem, również z Świętochłowic, przy ul. Polnej 9, doszło w dniu 24 bm. o godz. 23,30 do bójki, w czasie której Zabło zadał kilka ran nożem swemu przeciwnikowi. Rannego Pawlika odstawiono do szpitala Hutniczego **w Świętochłowicach.**

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Ścigani ludzie“. Palace: „Cygański wóz“.

BĘDZIN. Światowid: „Taniec miłości“. Nowości: „Na fali wspomnień“. Apollo: „Wróg krwi“.

DĄBROWA. Ars: „Przygoda o północy“. Bajka: „Salto mortale“ i „Chłopiec z Montany“.

CZELADŹ. Czary: „Moje marzenie... to ty“

TRZECI PRZEJAZD KOLEJOWY W ZAWIERCIU. Dzięki staraniom prezydjum miasta władze kolejowe zezwoliły na przeprowadzenie trzeciego przejazdu kolejowego w Zawierciu od **ulicy Grunwaldzkiej** do terenów t. zw. „Za Smolarnią“. Wszyscy mieszkańcy, zamieszkali w tej okolicy, wiadomość tą przyjmą z zadowoleniem, gdyż dotychczasowy stan — bardzo utrudniał ruch pieszy i kołowy.

Prace przy przejeździe rozpoczną się w najbliższym czasie po świętach. (Hu)

NA EMERYTURĘ. Były naczelnik urzędu pocztowego w Zawierciu, p. Jan Madryk, został przeniesiony na emeryturę. (Hu)

REDUKCJE W UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W ZAWIERCIU. Po wypracowaniu trzechmiesięcznego wymówienia w Ubezpieczalni Społecznej w Zawierciu, kilku pracowników zwolniono z pracy. (Hu)

Oszust, jako agent ubezpieczeniowy

Dyrektor Towarzystwa Ubezpieczeń „Vesta“ w Katowicach, p. Tomasz Kowalczyk doniósł policji, że osobnik o nazwisku Golus wykradł z biur tego towarzystwa szereg kwitów, na podstawie których inkasuje **od klijentów należności ubezpieczeniowe.** W ten sposób zainkasował on u Elżbiety Dąbrowej w Mysłowicach **113,85 zł.** i u Alberta Hermana w Katowicach ll **107.35 zł.**

Istnieje uzasadniona obawa, że Golus będzie się starał na podstawie sfałszowanych kwitów także u innych osób inkasować pieniądze, dlatego też poszkodowani winni o tem natychmiast donieść policji, która oszusta poszukuje. (s)

„Kawalerska“ jazda

Na ul. Niedurnego w Nowym Bytomiu, w pow. Świętochłowickim, najechał w dniu 24 bm. po południu samochód osobowy, należący do niejakiego Jana Wachowskiego zam. w Nowym Bytomiu, przy ul. Niedurnego, na motocyklistę Karola Krausego, zam. w tej samej miejscowości, przy ul. Korfantego 2. Wskutek wypadku motocyklista złamał sobie rękę i odniósł ogólne potłuczenia na całem ciele. Winę wypadku ponosi kierowca samochodu **Roman Mucha**, zam. w Nowym Bytomiu, który nie miał prawa jazdy i wyjechał samochodem bez zezwolenia właściciela

Samobójstwo

W dniu 24. bm. o godz. 10,30 powiesił się we własnem mieszkaniu w Świętochłowicach przy ul. Barbary, 44-letni Paweł Mazurek. Przywołany na miejsce lekarz stwierdzić mógł już jedynie śmierć. Powodem targnięcia się na życie, był rozstrój nerwowy. Nieszczęśliwy popełnił samobójstwo w stanie kompletnego opilstwa.

WŁAMANIE W CHORZOWIE. Do biura filmów Wojciecha Błaszczyka w Chorzowie przy ul. Wolności 48, włamali się w nocy na poniedziałek nieznani osobnicy i po przeszukaniu całego biura, skradli 70 zł.

KARAMBOL. Na ul. Król.-Huckiej w Chorzowie dz. III. zderzył się tramwaj z furmanką należącą do firmy „Torope“ w Chorzowie dzielnica IV. Tramwaj oraz wóz zostały poważnie uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

— „TANIE“ RYBY. W ubiegłą niedzielę o godzinie 17.30 skradł jakiś złodziej na szkodę Mierowskiego Wolfa z Tarnowskich Gór 2 ryby. (Pi)

— PRZYSZŁA KRESKA... W sobotę, dnia 22 grudnia br. przytrzymany został przez Posterunek Oficerski w Tarnowskich Górach Józef Słota **ze Stolarzowic, pow. Bytom,** poszukiwany przez Sąd Grodzki w Tarnowskich Górach. Słotę odstawiono do dyspozycji władz sądowych. (Pi)

— FATALNY UPADEK. W sobotę, dnia 22 grudnia br. pomiędzy godziną 13 a 14 tą spadł w czasie pracy w kamieniołomach z wysokości 4 metrów **Marcin Klisz,** zamieszkały w Radzionkowie przy ul. św. Wojciecha 1. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu przybyły na miejsce lekarz, poczem Klisza odstawiono do Szpitala Powiatowego w Tarnowskich Górach. (Pi)

— KOMINIARZ SPADŁ Z DACHU. Dnia 22 grudnia br około godziny 8-ej **kominiarz Augustyn Linder z Tarnowskich Gór,** podczas czyszczenia komina domu, stanowiącego własność p. Klimy w Tarnowskich Górach przy ul. Legjonów 15, **spadł z dachu na dach niżej położony i złamał sobie lewą nogę.** Lindera odstawiono do szpitala Powiatowego w Tarnowskich Górach. (Pi)

— RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY I PŁASZCZ EKSPEDJENTKI. W niedzielę, dnia 23 grudnia b. r. w godzinach popołudniowych dotychczas nieznany sprawca skradł ze składu **Zimbera w Tarnowskich Górach przy ulicy Krakowskiej,** na szkodę **Elżbiety Ledwoniowej,** ekspedjentki, płaszcz damski wartości około 110 zł. (Pi)

— CHCIAŁ MIEĆ WESOŁE ŚWIĘTA. W poniedziałek dnia 24 bm włamał się jakiś złodziej do mieszkania Jana Grabca, zam. w Rydułtowach przy ulicy Stawowej skąd skradł kompletny aparat **radjowy 3 lampowy** Philipsa, wartości **około 300 zł.** Złodziej, któremu najprawdopodobniej zależało na wesołem spędzeniu świąt przy muzyce, zbiegł z łupem w niewiadomym kierunku. (R)

— PRZEMYCAŁ SPECYFIKI LECZNICZE Z NIEMIEC DO POLSKI. W ubiegłą niedzielę przytrzymano w Rydułtowach, pow. Rybnik znanego przemytnika, **21-letniego Henryka Chorobę.** W czasie rewizji osobistej znaleziono u niego paczkę, zawierającą 80 tabletek „Gichtosint“, środka przeciwreumatycznego, przemyconego **z Niemiec do Polski.** Specyfik skonfiskowano i wraz z doniesieniem przekazano do Urzędu Celnego w Sumnie. Tak to zwykle bywa, gdy „Choroba“ handluje zagranicznemi środkami leczniczemi. (R)

— SAMOCHÓD WJECHAŁ NA DRZEWO. W dniu 22 b. m. na zakręcie przy ul Chwałowickiej w Rybniku tuż przed mostem kolejowym, samochód osobowy **Śl. 7709,** kierowany przez właściciela pojazdu Sylwestra Hermana z Świerklan, wjechał wskutek szybkiej jazdy na przydrożne **drzewo.** W samochodzie znajdowali się, oprócz szofera, krewna właściciela, nieustalonego dotychczas nazwiska i pewien żołnierz, niejaki Lubczyk. Obydwaj odnieśli lekkie okaleczenia ciała. (R)

— ZŁODZIEJE POD KLUCZEM. Jak już onegdaj donosiliśmy, dokonano w dniu 22 bm. w mieszkaniu nadmistrza Huty „Silesia“ w Rybniku śmiałej kradzieży garderoby i futer wartości **około 2000 zł.** Za amatorami cudzej własności zarządzono pościg i na mocy pewnych poszlak przytrzymano złodziejaszków w osobach **Józefa Jagiełły i Piotra Ptaka,** pochodzących z Krakowa. W czasie rewizji znaleziono u wymienionych jedną parę spodni, pochodzących z wspomnianej kradzieży, co do których jednakże przytrzymani twierdzą, że kupili je od jakiegoś przygodnego, bliżej im zresztą nieznanego osobnika. Sprawa wygląda nieco inaczej i istnieje nadzieja, że poszkodowany otrzyma skradzioną garderobę spowrotem jak tylko sprawcy przekonają się, wobec posiadanych przez policję dowodów, o niecelowości udawania niewinnych baranków. (R)

Kleptomanja nikogo nie oszczędza...

Żona dyrektora huty przed sądem

W Sądzie Grodzkim w Warszawie toczyła się w sobotę niepowszednia sprawa żony dyrektora huty na Górnym Śląsku, p. Kowalskiej, oskarżonej o przywłaszczenie kilku par pończoch w sklepie konfekcji damskiej. Została ona przytrzymana w chwili, gdy usiłowała schować skradzione pończochy w rękawie futra. Oskarżona przed sądem do winy się nie przyznawała, twierdząc, że padła ofiarą zemsty kupca, za to, że nic nie kupiła.

Przybyły na rozprawę mąż p. K. przedłożył świadectwo kilku lekarzy, stwierdzające, że żona jego **jest chorą na kleptomanję**. Dyr. Kowalski złożył również kilka wyroków, w których żona jego została na tej podstawie uniewinniona za popełnione kradzieże. Oskarżona gwałtownie protestowała przeciwko oświadczeniu męża, twierdząc, **że wogóle o niczem nie wie i jest niewinna**. Sąd wydał wyrok **uniewinniający**.

Nie czepiać się tramwajów!

Niejednokrotnie dzieci bawią się w ten sposób, że czepiają się tramwajów, wzgl. samochodów, co naturalnie powoduje rozmaite nieszczęśliwe wypadki. Podobny wypadek miał miejsce przed świętami w **Katowicach III**, przy ul. Wojciechowskiego, gdzie 14-letni **Waldemar Nowak** z Dębu uczepił się będącego w pełnym biegu **wozu tramwajowego**. Gdy zamierzał z tramwaju zeskoczyć, upadł na jezdnię i dotkliwie się potłukł. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, chłopca pozostawiono w opiece domowej. (s)



Ks. dr. Zygmunt Waitz został mianowany przez Ojca św. arcybiskupem Salzburga. Ks. Waitz był dotychczas apostolskim administratorem w okręgu Salzburg-Feldkirch.

Kobieta z odciętą nogą

na torze kolejowym pod Goczałkowicami

W nocy na 24 bm. znaleziono na torze kolejowym **pod Goczałkowicami** w pow. Pszczyńskim, jakąś nieprzytomną kobietę. Przy bliższych oględzinach okazało się, że nieszczęśliwa ma odciętą nogę, najprawdopodobniej przez koła pociągu. Ranną przewieziono natychmiast do szpitala Joanitów w Pszczynie. Dotąd nie zdołano stwierdzić nazwiska nieszczęśliwej, jako że nie posiada ona przy sobie żadnych dokumentów i jeszcze nie odzyskała przytomności.



Do Zagłębia Saary przybyły wojska angielskie, które tam będą pełnić służbę w okresie plebiscytu. Ilustracja przedstawia wkroczenie wojsk angielskich.

Bombardował orszak ślubny zgniłemi jajami

Niezwykłe zajście w Czeladzi

Dn. 25 bm. w godz. popołudniowych przed kościołem w Czeladzi zdarzył się **niezwykły wypadek**. W chwili, gdy orszak ślubny opuścił kościół, wychodząc na ulicę, z grupy stojącej obok młodzieży, **padł nagle niezwykły pocisk**, w postaci **zgniłego jaja**, wymierzony w stronę młodego pana. Pocisk jednak trafił **jednego z drużbów, niszcząc mu ubranie**. Po zajściu bombardjer począł uciekać, goniony przez oburzonych **weselników**. Równocześnie zawiadomiono o zajściu **policję**.

Nieudały „zamach“ odbył się na oczach licznych widzów, którzy przypuszczali, że pocisk zawiera jakiś materjał wybuchowy, lub gryzący płyn.

Według krążącej wersji „zamachu“ dokonał jeden z mieszkańców **Piasków, odpalony konkurent**, który w tak nieszlachetny sposób chciał zemścić się za zawód miłosny i nieziszczone plany i nadzieje.

Kupił towaru za 200 złotych

ale nie chciał zań zapłacić

Małżonkowie **Józef i Anna Golus** z **Katowic - Ligoty** zostali w ub. niedzielę przytrzymani na gorącym uczynku zuchwałego oszustwa. Udali się oni mianowicie do składu Bobreka w Katowicach, przy ulicy Poprzecznej, gdzie kupili na święta różnego towaru **na sumę około 200 zł.** Z karteczką zakupu, którą wystawiła im sprzedawczyni, Golusowie jednak nie poszli do kasy, lecz do kąta, gdzie Golus opieczętował karteczkę fałszowaną pieczątką **„zapłacone“**, poczem **towar pobrał w ekspedycji**. Mimo to w chwili, gdy Golusowie zamierzali sklep opuścić, oszustwo zauważyła jedna z ekspedjentek, która zaalarmowała właściciela składu. Naturalnie zaraz przyszła policja.

Towar Golusom odebrano, a ich zaproszono na święta do aresztu policyjnego. W toku dochodzeń stwierdzono, że Golus w ten sam sposób wyłudził w firmie **Delka 6 par trzewików**, które również zostały mu odebrane i oddane właścicielowi. Dalsze dochodzenia trwają, gdyż zachodzi podejrzenie, że Golusowie w podobny sposób poszkodowali więcej firm. (s)

Emigracja do Kanady

Warszawa, 26. 12. Tel. wł.

Po blisko czteroletniej przerwie wznowiona będzie w początkach roku 1935 emigracja rolników polskich do Kanady. Rząd kanadyjski zgodził się na dopuszczenie osadników polskich do kolonizacji szeregu terenów w Kanadzie. Emigrować jednakże będą mogli tylko rolnicy zamożniejsi, którzy wykażą się posiadaniem funduszu w wysokości 1000 dol. Pierwsza grupa osadników, składająca się z 40 rodzin, wyjeżdża do Kanady już w początkach roku przyszłego.

Ciekawa zagadka kryminalna

Warszawa, 26. 12. Tel. wł.

Do ministerstwa Sprawiedliwości wpłynęło podanie o ułaskawienie dożywotniego więźnia, niejakiego Józefa Ryszki, którego dzieje stanowią rzadki wypadek w praktyce sądownictwa. Ryszka jest bowiem więźniem, który mimo skazania na śmierć i odrzucenia podania o ułaskawienie, pozostał przy życiu. Wskutek zeznań dwuch groźnych bandytów, Zielińskiego i Łapy, którzy przed rozstrzelaniem w r. 1922 złożyli zeznania obciążające, **Ryszka skazany został na 10 lat więzienia za udział w napadach bandyckich na terenie powiatu Bialskiego**. Sąd Najwyższy wskutek zażalenia prokuratora, unieważnił jednakże werdykt sądu przysięgłych i skazał Ryszkę na karę śmierci. Podanie o ułaskawienie zostało odrzucone i wyrok miał być wykonany, **jednakże zaszedł wypadek nienotowany w kronikach kryminalnych**. W przeddzień **wykonania wyroku zebrał się bowiem wadowicki trybunał w tym samym komplecie i wobec dostrzeżenia w swojem dotychczasowem postępowaniu poważnych uchybień formalnych, wystąpił sam do ministerstwa Sprawiedliwości telegraficznie z prośbą o ponowne przedstawienie Ryszki P. Prezydentowi do ułaskawienia.** Było to przed dziesięciu laty. Ryszka został ułaskawiony i odbywa dożywotnie więzienie. Cbecnie obrońca jego wystąpił z podaniem do ministerstwa Sprawiedliwości o darowanie Ryszce reszty kary. W razie uwzględnienia tej prośby, podjęte będą starania o rewizję procesu, gdyż Ryszka twierdzi, że rozstrzelani bandyci obciążyli go przed śmiercią bezpodstawnie.

TU WYCIĄĆ

Humor

POSEŁ.

— Mój brat jest zupełnie, jak jaki poseł do Sejmu. Nic nie robi, gada trzy po trzy i jest w tych czasach na djecie.

OPOWIADANIE LOTNICZE.

Pewien lotnik znany był z koloryzowania. Pewnego razu opowiadał, że latał na wysokości 2500 nad miastem.

— Nagle nawalił mi motor. Zorjentowałem się szybko i wyskoczyłem ze spadochronem. Lecz spadochron zawiódł i leciałem błyskawicznie nadół.

— I cóż się stało? — pytają koledzy.

— Nic.

— Jakto?

— Spadłem na furę siana, które wieźli drogą.

I TAK SIĘ ZDARZA.

Pacjent przychodzi do dentysty.

— Proszę siadać, otworzyć szeroko usta, i nie krzyczeć.

— Aaaa-uuu! — drze się pacjent.

— Jeszcze zęba nie ruszyłem, a pan już krzyczy.

— To ja wiem, ale mi pan nadepnął na odcisk.

— 440 —

— Ej, żyjesz jeszcze? — zawołał Henryk. — Oddychasz, rzeczywiście! Chociażbym miał wszelkie prawo zostawienia cię tutaj, to jednak na złość baronowi będę się starał zachować cię przy życiu! Na tym łotrze muszę się zemścić! I ty możesz być dobrem do zemsty narzędziem! Pójdź, przyjacielu, na plecach zaniosę cię do mego zamku! Nie myśleliśmy nigdy pewnie o tem, że ja cię poniosę do mego domu!

Cudem prawie można było to nazwać, że Henryk, obarczony takim ciężarem, zdołał wyjść z przepaści.

Kiedy szczęśliwie stanął na skale, gwizdnął przeciągle trzy razy, a las zaraz się ożywił.

Z jednej strony wyszedł z pomiędzy drzew Michał Kamczyk, z drugiej dwuch innych opryszków.

— Wójcie! — zawołał Henryk, składając nieprzytomnego na ziemię. — Zanieście tego człowieka do waszej chaty, opiekujcie się nim troskliwie, bo chcę, aby żył on i wyzdrowiał. Nie pytajcie go o nazwisko i nie powiadajcie mu, że ja sam go poleciłem. Gdy nadejdzie stosowna pora, przyjdę sam do niego. Bierzcie go i spieszcie się!

— Innych rozkazów nie ma kapitan dziś dla nas? — zapytał wójt.

— Nie! Dziś poluję sam dla własnej przyjemności i na własną rękę, a wybrałem sobie zwierzynę, jaka nieczesto się tu zdarza. Jest to zwierzę gorsze niż tygrys, ale moja siła i moja flinta pokonają go przecież!

Po tych słowach skinął Henryk głową i znikł w gęstwinie lasu

— 437 —

z mego dzisiejszego strachu... Kto mi może dowieść, że to ja go zrzuciłem w przepaść? Bo do jutra on już żyć nie będzie! Poślizgnął się i spadł sam, tak ludzie powiedzą. Może nawet ciała jego nikt nie znajdzie, od czego są tutejsze wilki? Może jutro będzie tam tylko trochę kości obgryzionych!

Torebka była napchana banknotami i Bondi oglądał ją z rozkoszą. Dwadzieścia tysięcy dał mu stryj, w torebce było drugie tyle, w biurku stryja znaczna suma i odziedziczenie miljonów... Ach, czy mógł być ktoś szczęśliwszym?

— Wszystko moje! — zawołał głośno.

— Wszystko moje! — powtórzyło echo.

Ale po tych słowach rozległ się śmiech okropny.

Czy to Bondi śmiał się i echo śmiech jego powtórzyło?

Nie, on się nawet nie uśmiechnął.

Więc, co to mogło być?

Torebka wypadła mu z rąk, schylił się, aby ją podnieść i nagle...

— Morderca! — zawołał ktoś za nim

Bondi krzyknął i odskoczył na bok.

Tym razem nie mógł to być głos Wolfa. On przecież leżał... tam... na dole, a głos nieznajomego brzmiał mu wprost nad uchem...

I jeszcze raz dało się słyszeć okropne słowo:

— Morderca!

Bondi stał jak skamieniały

— Szpiegu i zdrajco podły, zapłacisz za twoje zbrodnie! — zawołał znowu nieznajomy. — Odpokutujesz za nie! Biada ci, morderco, biada ci!

Skazany na śmierć Maczuga zbiegł z więzienia



W czasie pościgu bandyta został ciężko ranny i ujęty

Rzeszów, 26. 12. Tel. wł.
W środę w godzinach południowych towarzysze, przebywający w jednej celi ze skazanym na śmierć Maczugą, rozkuli mu kajdany. Następnie pod jakimś pozorem wezwali do celi strażnika, a kiedy przybył, obezwładnili go. Przez otwarte drzwi Maczuga uciekł na korytarz, następnie na pierwsze piętro do mieszkania naczelnika więzienia. Tymczasem obezwładniony strażnik wszczął alarm i inni dozorcy puścili się w pogoń za uciekającym bandytą. Zdążył on tymczasem przesadzić mur wysokości 6 metrów i zamierzał oddalić się od więzienia. Wówczas goniący zagrozili strzelaniem, a kiedy na tę groźbę Maczuga nie zatrzymał się, zasypali go kulami. Jeden z naboj ugodził Maczugę w rękę, inny w krzyże, trafiając w żołądek, gdzie zatrzymał się.
Rannego bandytę schwytano i odwieziono do szpitala więziennego.

Pogłoski o rewolucji w Albanji

Rzym, 26. 12. Tel. wł.
Według niepotwierdzonych dotychczas informacyj, otrzymanych z Rzymu, wybuchnąć miała w Albanji rewolucja. Jeden z adjutantów króla Zogu stanął na czele zrewoltowanych wojsk i zająć miał część terytorjum albańskiego. Informacje te nie mówią jednak, jaką część terytorjum zajęli rewolucjoniści, ani nie podają nazwisk ich przywódców.

Bunt więźniów

Londyn, 26. 12 (PAT)
W więzieniu w Glasgow wybuchł w ub. poniedziałek bunt. Grupa więźniów porzuciła pracę w warsztatach i opanowała kantynę, demolując jej urządzenie. We wtorek bunt wybuchł na nowo. Straż więzienna przy pomocy policji przywróciła porządek. Dwuch dozorców odniosło rany.

Aresztowanie popów w Rumunji

Kiszyniów, 26. 12. (PAT)
Na podstawie przepisów o stanie oblężenia, władze miejscowe aresztowały z polecenia władz wojskowych trzech popów rosyjskich, cerkwi mniejszościowej, pod zarzutem bezprawnego odprawiania nabożeństw bez zezwolenia tutejszego metropolity.
Utworzenie cerkwi mniejszości rosyjskiej w Kiszyniowie datuje się od chwili wprowadzenia nowego stylu przez cerkiew rumuńską.
Święceń kapłańskich duchownym tego obrządku udzielił biskup prawosławny rosyjskiej emigracji w Wiedniu — Serafim.
Aresztowani staną w najbliższych dniach przed sądem wojskowym. Ornaty i wszelkie przedmioty kultu zostały przez władze skonfiskowane.

Dywidenda Banku Polskiego

Warszawa, 26. 12. Tel. wł.
Według przewidywań kół bankowych, dywidenda Banku Polskiego za rok 1934 wahać się będzie w granicach zeszłorocznych i wyniesie około 8 proc. Doroczne walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku odbędzie się w przyszłym miesiącu. Na zebraniu tem uchwalona będzie wysokość wypłaty dywidendy.

Hitler zrewidował swe poglądy polityczne

Ribbentrop o zmianie frontu wobec Francji

Berlin, 26. 12. Tel. wł.
W wydanej przed 10 laty programowej książce Hitlera „Mein Kampf", znajduje się wiele miejsc, bardzo ostrych względem Francji. Zwrócił na to uwagę w czasie swej wizyty w Berlinie przewodniczący francuskich kombatantów Pichon.
Ribbentrop w czasie ostatniej swojej wizyty w Paryżu tłumaczył to okolicznościami, w jakich książka powstała, mianowicie występując szerzej na widownię publiczną w Bawarji, Hitler pozostawał pod wyraźnym wpływem ówczesnej okupacji Zagłębia Ruhry.
Od tego czasu jednak, a szczególnie od chwili objęcia rządów przez partję narodowo-socjalistyczną, wiele uległo zmianie, to też i stanowisko wobec Francji musiało ulec gruntownej rewizji. Hitler uważa obecnie, że współżycie Niemiec z Francją jest nietylko możliwe, ale byłoby bardzo pożyteczne. Wysoko postawione osobistości hitlerowskie stwierdziły to wyraźnie wobec Pichona. Wszystkie te wyjaśnienia miały jednak charakter nieoficjalny. Sprawa ta jednak stała się wreszcie tematem rokowań oficjalnych i pewne koła berlińskie stanęły wobec ciężkiego zagadnienia, w jaki sposób tłumaczyć niektóre stronice programu Hitlera z przed 10 lat. Jest możliwe, że Hitler sam po plebiscycie w Saarze wyjaśni miejsca swojej książki, traktujące o polityce zagranicznej. Miałoby to być stwierdzenie, iż od roku 1924 nie zauważono zaborczej polityki Francji względem Niemiec i oczywiście w związku z tem nie mają racji pewne żądania, wysuwane wtedy, kiedy zdawało się, że stosunek Francji do Niemiec jest nieprzychylny i groźny. W Berlinie uważają, że podobne oświadczenie Hitlera byłoby równoznaczne z przyjęciem przez Niemcy trwałej polityki pokojowej na terenie międzynarodowym. Byłby to rodzaj średniowiecznego zawieszenia broni, „Treuga Dei".

Szpiegostwo japońskie w Sowietach

Incydent graniczny koło Chabarowska

Moskwa, 26. 12. PAT.
Agencja Tass donosi z Chabarowska, że w miejscowości Werchnie Nikolskij, na brzegu rzeki Usuri, w odległości 30 klm. na południu od miasta Iman, aresztowano oficera japońskiego z jego ordynansem, żołnierzem mandżurskim.
Przybyli oni do domu kołchozu kowala, gdzie zażądali, aby dano im coś do picia, poczem oficer udał się do centrum miasteczka, gdzie rozpoczął zdjęcia fotograficzne, a żołnierz robił jakieś notatki. Po aresztowaniu oficer przedstawił się jako ppor. Saidini, a towarzyszący mu żołnierz, jako Mamiczin. Oficer uzbrojony w szablę i rewolwer, posiadał aparat fotograficzny z 5 kasetami, torbę wojskową z kartą topograficzną nadgranicznych miejscowości sowiecko - chińskich z napisami w języku japońskim i notes z notatkami w języku japońskim. Żołnierz uzbrojony był w szablę.
Saidini oświadczył, iż przekroczył granicę w poszukiwaniu 7-letniego chłopca, który przed kilku dniami uciekł z domu chińskiego, położonego naprzeciw Werchnie Nikolskij. Według agencji, przed tygodniem sowiecka straż graniczna aresztowała dwu włościan mandżurskich, którzy również przekroczyli granice. Oficer japoński przewieziony został do kwatery oddziału granicznego. Śledztwo trwa.

Dokoła przesilenia w Rumunji

Zaprzeczenie wiadomości o dymisji Titulescu

Bukareszt, 26 grudnia. PAT.
W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że minister Titulescu, bawiący na wywczasach w St. Moritz, podał się do dymisji w związku z usunięciem gen. Antonescu ze stanowiska szefa sztabu generalnego i z ostatnią mową ministra Imandiego w parlamencie, gdzie wyraził się on, że niektóre miasta w Siedmiogrodzie są mniejszościowe i nigdy nie były rumuńskie. W tej sytuacji obszerne komentarze wywołała ostatnia audjencja premjera Tatarescu u króla i zaproszenie szefa partji liberalnej, Konstantego Bratianu na polowanie królewskie, spodziewano się tu bowiem w związku z rezygnacją ministra Titulescu rekonstrukcji gabinetu i nawet ewentualnego utworzenia nowego rządu liberalnego z Konstantym Bratianu na czele. Koła rządowe zaprzeczają wiadomości o dymisji ministra Titulescu i o przygotowaniach do zmiany rządu.

Moskwa, 26. 12. (PAT)
Agencja TASS donosi: Według informacyj otrzymanych z Chabarowska, na terytorjum Sowietów, koło miasta Turirog aresztowano 2 szpiegów chińskich, z których jeden, Chan-Minta, przyznał się, że jest dowódcą oddziału 15 pułku piechoty wojsk mandżurskich. Nazwisko drugiego brzmi Oren-Pei. Jest on mieszkańcem jednej z pogranicznych wsi mandżurskich. Obaj aresztowani oświadczyli, że przybyli na terytorium sowieckie z rozkazu oficera japońskiego, celem zbadania miejscowości na wschód od góry Propast, na zachód od miasta Turirog. Chodziło o zbadanie stanu dróg, budynków koszarowych i rozmieszczenia wojsk. Władze sowieckie prowadzą szczegółowe dochodzenia w sprawie aresztowanych szpiegów.

— Według informacyj kowieńskiej „Djeny", wkrótce oczekiwany jest przyjazd do Litwy polskich działaczy politycznych z Warszawy.

— Pociąg pośpieszny, idący do Hamilton na stacji Dunbas (Kanada) najechał na stojący tam pociąg turystyczny. Wskutek zderzenia 3 ostatnie wagony zostały doszczętnie zdruzgotane. Jak dotychczas zdołano ustalić, 15 osób poniosło śmierć na miejscu, liczba rannych wynosi 30 osób.

— W Londynie zmarł w wieku lat 66 wiceadmirał Collings Taswell Glossop, który dowodził krążownikiem „Sydney" w czasie bitwy ze słynnym krążownikiem niemieckim „Emden" który zatonął wówczas.

— Jak podaje z Moskwy agencja TASS, komitet centralny partji komunistycznej i rada komisarzy ludowych, postanowiły przyjść z pomocą finansową kołchozom przez umorzenie wszystkich pożyczek rolniczych, udzielonych kołchozom przed 1 stycznia 1933 r., na ogólną sumę 435.639 tysięcy rubli.

Wybuch w łodzi podwodnej

Monfalcone, 26. 12. (PAT)
Dnia 24 grudnia rano na jednej z łodzi podwodnych nastąpił wybuch silnika, wskutek czego zginął 1 podoficer, a 9-ciu członków załogi zostało rannych. Wśród nich ciężko poranieni zostali dwaj oficerowie. Przyczyna wybuchu dotychczas nieustalona.

TU WYCIĄĆ

— 438 —

Bondi był tak śmiertelnie przerażony, że nie czekając dłużej, zaczął uciekać, ile mu tylko sił starczyło. Nie oglądał się po za siebie, nie myślał o niczem, tylko pędził naprzód jak szalony. Padał, podnosił się, brnął w śniegu, a zawsze i zawsze brzmiały za nim słowa:
— Morderco, zapłacisz za twoje zbrodnie!
Zimny pot występował mu na czoło, ale nie zważał na to.
I nie odetchnął prędzej, dopóki nie znalazł się na drodze, wiodącej do zamku.
Na skale tymczasem, na której straszny rozegrał się dramat, zapanowała głęboka cisza. Światło księżyca oświecało drzewa i skały, nadając im formy fantastyczne, ale mężczyzna, który wysunął się teraz z szczeliny skalnej, nie zważał wcale na piękności przyrody.
Mężczyzna ten ubrany był w kurtkę futrzaną, wysokie buty i futrzaną czapkę. Na ramieniu zwieszała mu się fuzja.
— Nikczemnik! — szepnął, schodząc ostrożnie ze skały. — Jak łatwo byłbym go mógł zastrzelić. Ale śmierć taka byłaby zbawieniem dla niego! Niech żyje i cierpi i umiera zwolna! Nie zapomni on nigdy widoku umierającego w przepaści człowieka! I to będzie karą dla niego!
— Pomocy! Ratunku! — dał się słyszeć z dołu słaby głos Wolfa. — Zlitujcie się nademną!
— Czekaj, spieszę ci na pomoc! — zawołał Henryk on to bowiem był świadkiem morderstwa, chociaż przybył dopiero w ostatniej chwili. — Zaraz tam będę!

— 439 —

I zaczął się spuszczać na dół, wybierając najniebezpieczniejszą, ale najkrótszą drogę.
Było to ciężkie zadanie, bo ściana prawie prostopadła mało dawała oparcia, można się było wyłącznie tylko zsuwać po śniegu, który padając w zawiei, tworzył małe stopnie.
Po kilku minutach przyczołgał się Henryk do Wolfa, który widząc nadchodzącą pomoc, zemdlał z radości i z przebytych cierpień, oraz od utraty krwi.
Henryk uważał go za nieżywego.
— Umarł biedak w ostatniej chwili, ale wyciągnę go jednak stąd. Może ma jakie papiery przy sobie, z których się dowiem, kogo to Bondi zamordował. I ja jestem rozbójnikiem i zabiłem już niejednego ale nigdy jeszcze nie napadłem i nie zamordowałem bezbronnego w sposób tak podstępny!
I pochylając się, zaczął odgrzebywać Wolfa ze śniegu.
Nagle zadrżał i spojrzał z niedowierzaniem na bladą, brzydką twarz lichwiarza.
— To ty mój przyjacielu, Wolfie! — zawołał. — Mój dawniejszy lokaju, któryś mnie tak ładnie obierał z pieniedzy! Stary lichwiarzu i oszuście. Narescie jesteś w moich rękach! Pewnie chciwość sprowadziła cie tutaj i stała się powodem twej śmierci! Tak się to wszystko źle mści na świecie! Domyślam się też teraz całej tej sprawy! Bondi chciał się uwolnić od natrętnego wierzyciela! Szkoda, że nie słyszałem ich rozmowy. Jeden drugiego chciał oszukać!
W tejże chwili poruszył się Wolf.

Humor

MUROWANO — ZAMUROWANY.
— Wpływowy tygodnik francuski, „Europe Nouvelle", chwali naszą walutę i powiada, że złoty polski jest murowany, ale od 2 — 3 lat dla wszystkich obywateli Polski nawet zamurowany.

NIEUDANA UROCZYSTOŚĆ.
— Zawsze chciałem — opowiada ojciec młodej panny — żeby zaręczyny mojej córki odbyły się w jaknajciaśniejszem kółku rodzinnem, ale żeby to kółko miało być tak ciasne, że aż narzeczonego nie będzie — to nie przypuszczałem!

PECHOWIEC.
Na posterunku policji zgłasza się pobity do krwi człowiek.
— Panie, to już piąty raz pan się do nas zgłasza — czy pan ma tylu wrogów w tej okolicy?
— Nic podobnego, panie władza, ale to jest stem rażąco podobny do tutejszego egzekutora podatkowego.



Jadwiga Courths-Mahler

„TAJEMNICA ZAMKU" CZYLI „NIEWINNIE POSĄDZONY"

POWIEŚĆ

8)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do zamku swego wrócił hrabia Treuenfels, który przez kilka tygodni przebywał w więzieniu, posądzony o otrucie swej żony Alicji, kobiety pięknej, lecz złej, przewrotnej i niewiernej. W tym czasie w zakładzie dla pań z arystokracji przy klasztorze N. M. P. panował ruch. Przełożona, hrabina Salitz-Halm odczytała pewien list od pensjonarjuszki, baronówny Agnieszki von Ronach, która bawiła poza zakładem.

◆ ◆ ◆

I nigdy nie chciałam dać mu odczuć, że sprawia mi to jakąkolwiek trudność, starałam się być zawsze uśmiechnięta i zadowolona i tak się przyzwyczaiłam do stwarzania wokoło siebie tego rodzaju atmosfery, że stało się to jakgdyby moją drugą naturą. A teraz, cioteczko, proszę jeść. Czy nie uważasz, że zupa kartoflana jest jedną z najwspanialszych potraw?

Ciotka Agnieszka ze śmiechem skosztowała trochę zupy.

— Hm! Nadzwyczajna! Wogóle gotujesz wyśmienicie, o czem już nieraz miałam okazję się przekonać.

Gryzelda roześmiała się.

— Tak, szkoda, że nie mogę zgodzić się gdzieś za kucharkę. Miałabym dużą pensję i cieszyłabym się wielkim szacunkiem.

— Ależ, dziecko, co też ty masz za pomysły!

— Wcale niezłe. Cóż myślisz, kucharka jest bardzo ważną osobistością. Widziałam, co się dzieje u państwa Sarnow, kiedy ich kucharka jest w złym humorze. Cały dom drży wtedy.

Ciotka Agnieszka roześmiała się.

— Ale przed tobą nikt by nie drżał, bo ty nigdy przecież nie jesteś w złym humorze.

— O, gdybym była kucharką, to jużbym się o to postarała. Ciekawa jestem, coby powiedziała pani Sarnow, gdybym jej zaproponowała objęcie u niej posady kucharki.

— Naturalnie uważałaby to za żart... Ale powiedz, kochanie, czy nie mogłabyś u nich rzeczywiście dostać jakiejś odpowiedniejszej posady? Są ci przecież bardzo zobowiązani, a tacy bogaci ludzie, jak oni, łatwo mogliby się o coś postarać dla ciebie. Przecież nie zapomnieli chyba o tem, że uratowałaś od śmierci ich małą Rutę. Gdyby nie twoja pomoc, którą zaofiarowałaś z narażeniem życia, z pewnością utonęłaby ona...

— Ależ ciociu, czyżbym ja, najlepsza pływaczka, miała stać spokojnie, kiedy dziecko, siostra mojej najserdeczniejszej przyjaciółki tonie?

— Nie, to naturalnie nie mogłoby mieć miejsca. Ale faktem jest, że z narażeniem życia rzuciłaś się jej na pomoc?

— Tak, to prawda! Dlatego też jej matka najchętniej postawiłaby mi pomnik. Ciągle jeszcze zamęczają mnie objawami swojej wdzięczności, a mała Ruta, kiedy mnie widzi, rzuca mi się na szyję i szaleje z radości. Ale kiedy się pomyśli, że to wszystko dzieje się dlatego, że spełniłam jedynie czysto ludzki obowiązek, to ma się pewnego rodzaju uczucie niesmaku. Tilly dotychczas zamęcza mnie, żebym jej powiedziała jakieś życzenie, któreby mogła spełnić. A jej matka zanudza mnie tem samem. Dlatego też zaraz po śmierci ojca zaproponowali mi, żebym na stała zamieszkała w ich domu. Ale widzisz, cioteczko, nie zgodziłabym się na to nigdy, za żadne skarby świata, boby to wyglądało jakby mi się należała zapłata za uratowanie Ruty. Ronachowie mogą wszystko stracić, ale jedno im zawsze zostanie: duma.

Oczy ciotki Agnieszki rozbłysły.

— Muszę ci przyznać rację, Zeldo, chociaż prawdę mówiąc, wielka szkoda, że nie możesz przyjąć tej propozycji.

Panie skończyły wreszcie obiad i omówiły sprawy, dotyczące najbliższej przyszłości. Ciotka Agnieszka miała zawiadomić przełożoną, że przyjadą w sobotę po południu.

Po obiedzie Gryzelda złożyła kilka wizyt pożegnalnych. Zameldowała się również w domu prezesa sądu, pana von Sarnow i została przyjęta z wielką serdecznością. Z wielkim żalem przyjęła Tilly von Sarnow wiadomość, że Gryzelda odjeżdża już w najbliższych dniach.

Tilli, była to śliczna dziewczyna i całem sercem przywiązana była do Gryzeldy.

— Musisz mi natychmiast napisać, Zeldo, jak ci się tam będzie powodziło! A gdyby ci się tam nie podobało, wracaj natychmiast do nas! Ja wprawdzie wyjeżdżam z mamusią na kilka tygodni, ale ojciec i Ruta pozostają w domu i sprawisz im wielką radość, jeżeli kiedykolwiek zjawisz się u nich!

To samo powtórzyła jej reszta rodziny. Pani von Sarnow zaproponowała jej nawet, żeby wyjechała wraz z nią i Tilli. Ale Gryzelda podziękowała uprzejmie za wszystkie te propozycje i pożegnała się.

Przyrzekła Tilli, że będzie do niej pisywała często, a pani von Sarnow, że zwróci się do niej, ilekroć będzie jej potrzebna jaka pomoc i opieka.

— Ale nie zapomnij,, Gryzeldo, że winna mi jesteś jeszcze wypowiedzenie jakiegoś życzenia! — zawołała za odchodzącą Tilli, uśmiechając się do niej przyjaźnie.

Gryzelda roześmiała się.

— O, na to będziesz jeszcze musiała długo zaczekać, gdyż nie mam wogóle żadnych pragnień — odpowiedziała przyjaciółce.

ROZDZIAŁ IV.
POZA DOMEM.

Po trzygodzinnej podróży panie zajechały na małą stacyjkę, w pobliżu której znajdował się klasztor.

Przed dworcem oczekiwał już na nie, szary, staroświecki powóz, zaprzężony w dwie wychudłe szkapy. Na koźle siedział w wyrudziałym płaszczu Kasper, uniwersalny sługa zakładu. Był on jednocześnie i woźnicą i ogrodnikiem i odźwiernym, a w wypadkach jakichś uroczystości, ubrany w starą liberję, pełnił z godnością funkcje lokaja. Pozatem Kasper był jedynym mężczyzną w całym zakładzie. Ale sama natura zatroszczyła się już o to, że Kasper nie stanowił... niebezpieczeństwa dla serc niewieścich. Był on garbaty, szczerbaty, a nos jego miał podejrzaną, ciemno fioletową barwę, świadczącą o zamiłowaniu jego właściciela do alkoholu.

Dwie baronówne von Ronach podeszły do Kaspra i jego powozu.

Ciotka Agnieszka uprzedziła już Gryzeldę o wyglądzie powozu i stangreta, tak, iż wydawał on się jej znajomy.

— Dzieńdobry, Kasprze! — powiedziała ciotka Agnieszka uprzejmie.

Wszystkie panie w zakładzie starały się stale być dla Kaspra bardzo uprzejme, gdyż był on niezbędny do różnego rodzaju posług. Ale Kasper dobrze o tem wiedział i niewielką wagę przywiązywał do tych uprzejmości.

Zresztą wszystko można było z niem zrobić za szklankę wina albo kieliszek żytniówki.

— Dzieńdobry, jaśnie panienko!

— To jest moja bratanica!

Kasper spojrzał zgóry ukosem na Gryzeldę i jej młoda roześmiana twarzyczka wyczarowała uśmiech na jego ustach.

Widać było, że panna podobała mu się.

— Tak młodej osoby dawno już nie mieliśmy w zakładzie, he, he, he! Ale proszę, niech panie wsiadają, bo już dobry kwadrans czekam tu na mrozie. Moje szkapy tak samo skostniały jak ja! — powiedział nawpół żartobliwie, nawpół z wyrzutem.

— Postaram się, Kasprze, żebyście po powrocie dostali od kucharki gorącego grogu, albo czegoś takiego.

Na twarzy Kaspra odbiło się zadowolenie.

— Dziękuję bardzo, jaśnie panienko! Ale proszę o tem nie zapominać. Zresztą pozwolę sobie przypomnieć pani, gdy przyjedziemy do klasztoru. Bo na takie mrozy, grog to dobra rzecz.

Tymczasem bagażowy wstawił kufry do powozu i panie wsiadły. Gryzelda nagle krzyknęła lekko, siadając na poduszkach: tak głęboko zatonęła w siedzeniu, że zdawało jej się, iż wylatuje przez okno powozu na drogę.

— O mój Boże! — zawołała ze śmiechem i jeszcze raz usiadła nieco ostrożniej. — Zachwycający wehikuł, ciociu! Czy słyszysz, jak trzeszczą sprężyny? Ale spójrzno przed siebie, czy można sobie wyobrazić coś piękniejszego, jak ten zaśnieżony widok! Można się naprawdę stać poetką... Ach, Boże! A tam dalej na górze ten zamek, jaki wspaniały, jaki cudny! Co to za zamek, ciociu?...

Ciotka Agnieszka także spoglądała na zamek zachwyconym wzrokiem.

— Tak, wiedziałam, że ten widok oczaruje cię. Jest to zamek Wartburg, Zeldo!

Młoda dziewczyna zamilkła. W zamyśleniu i rozmarzeniu spoglądała na zamek.

— Jak piękny jest świat, ciociu Agnieszko! — powiedziała cicho ze wzruszeniem. — Chciałabym zwiedzić kiedyś ten zamek. Czy można z klasztoru dostać się tam? Jak daleko jest do niego?

— Conajmniej ze trzy godziny drogi, dziecko! Ale teraz podczas zimy, kiedy drogi są zaśnieżone, niemożliwe jest tam się dostać powozem a tembardziej pieszo.

— A czy nie można bliżej podjechać pociągiem?

— Tak, można dojechać do stacji Eisenach. Ale i stamtąd droga jest bardzo uciążliwa zimą. Zato latem jest tam bajecznie. Co roku w czasie Zielonych Świątek robimy wspólną wycieczkę do zamku. Sprawia nam to ogromną radość... Dojeżdżamy właśnie do stacji Eisenach, a stamtąd ruszamy pieszo, a jeżeli któraś z nas nie może wejść na szczyt, to wsiada na osła, który ją podwozi... Wszystkie, stare baby czujemy się wtedy, jak pensjonarki.

Gryzelda roześmiała się.

— Chciałabym to widzieć, ciociu!

Po prawie godzinnej jeździe zbliżyli się wreszcie do klasztoru.

Gdy powóz zatrzymał się i panie wysiadły, we wszystkich oknach ukazały się ciekawe głowy pań-pensjonarjuszek.

Kasper pierwszy zeskoczył z kozła i spojrzał wymownym wzrokiem na pannę von Ronach.

— Ciociu, nie zapomnij o grogu! — przypomniała Gryzelda z uśmiechem.

Kasper skinął z niemą pochwałą głową. Stanowczo ta młoda panna coraz więcej podobała mu się.

Ciotka Agnieszka zawołała w stronę kuchni:

— Lino! porządnego grogu dla Kaspra, nawskroś przemarzł, biedaczysko!

Potem panie poszły naprzód.

Gryzelda z zachwytem rozglądała się po starym klasztorze.

Przeszły wąsko sklepioną bramę i znalazły się w dość dużym przedsionku. Tu powitała je serdecznie mateczka Anna.

Gryzelda od pierwszej chwili pokochała tę piękną starszą panią. Pochyliła się nad podaną jej dłonią i ucałowała ją z czcią.

Z niemniejszym zachwytem patrzała mateczka Anna na uroczą twarz dziewczyny. I ona była rada młodemu gościowi.

— Bardzo to będzie dobrze dla nas starych kobiet, mieć u siebie takie młode stworzenie! — powiedziała z uśmiechem. — Ale nie będę pań długo zatrzymywać, a pani, droga panna Ronach, niech zaprowadzi swoją bratanicę do przeznaczonego dla jej pokoju. Leży on wprost naprzeciw pani pokoju. Zanim się panie przebierzecie, będzie właśnie pora na herbatę. Przy tej okazji będzie pani mogła przedstawić wszystkim swoją miłą bratanicę. A więc dowidzenia, panno Gryzeldo... Czy mogę tak panią nazywać?

— Sprawi mi to zaszczyt!

— A mnie proszę nazywać mateczką Anną, gdyż tem chcę być dla pani!

Gryzelda jeszcze raz pocałowała ją w rękę.

— Dziękuję za to łaskawe zezwolenie, mateczko Anno!

Hrabina przyjaźnie skinęła Gryzeldzie głową.

„Co za zachwycające stworzenie! Niełatwe ją czeka życie! Dla biednej dziewczyny taka uroda grozi zgubą", — pomyślała przełożona i odeszła.

Kiedy Gryzelda pozostała sama ze swoją ciotką, objęła ją i zawołała:

— Ach, cioteczko, kochana jest ta wasza mateczka Anna. Jak ona pięknie wygląda z tym wieńcem srebrzystych włosów, z dużym złocistym krzyżem klasztornym na czarnej sukni! Szczęśliwa jestem, że pozostanę tu przez jakiś czas... Co to za piękna, stara budowla! Nareszcie dowiem się, jak się żyje za murami klasztoru! Bardzo mnie to wszystko zaciekawia.

— Ach, dziecko, prędko ci się to znudzi... Życie upływa nam tu bardzo jednostajnie.

Gryzelda potrząsnęła główką.

— Mnie z pewnością nie będzie płynęło jednostajnie i stanowczo nie będę się tu nudziła.

ROZDZIAŁ 9.
POSADA.

W godzinę potem Gryzelda zapoznała się z wszystkiemi paniami. Każdej z nich podziękowała za zaproszenie.

Sposób bycia Gryzeldy, jej uprzejme zachowanie się, skromność i uroda podbiły serca wszystkich pań. Wszystkie bez wyjątku były nią zachwycone.

Gryzelda rzeczywiście wniosła ze sobą do tego ponurego klasztoru ożywienie i ruch. Zdawało się, jakoby w sercach tych starych panien zbudziło się wspomnienie ich własnych młodych lat, kiedy to szły naprzeciw losowi, pełne nadziei zdobycia szczęścia.

I młoda ta dziewczyna wzbudziła w nich świadomość, że właściwie wiodą one w tym zakładzie życie, godne zazdrości, z czego dotychczas nie zdawały sobie sprawy.

(Ciąg dalszy)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Narciarstwo, sport dla wszystkich

Umiejętność jazdy na nartach nie jest zbyt trudną do zdobycia, zwłaszcza w młodym wieku. Trzeba do tego jedynie ochoty i zapoczątkowania tego sportu. Nie znam adepta, któryby, spróbowawszy jazdy na nartach, nie pokochał nart i nie rozmawiał z towarzyszami o tej podniecie i radości, jakich zażył, zjeżdżając w błyskawicznym tempie ze szczytu pagórka, wzgl. wyższych wzgórz. Jeżeli zaś znajduje się człowiek obojętny do tej gałęzi sportu, to zapewne tylko taki, który, albo uczył się u nieodpowiedniego instruktora, wzgl. taki, który nie przypiął nigdy desek na nogi.

Narciarstwo jest jednym z **najzdrowszych sportów**. bo uprawiane być musi na świeżem powietrzu w terenie urozmaiconym, co wpływa bardzo dodatnio na kształtowanie zalet duchowych przez zmianę pięknych widoków, wymaga oczywiście trochę zręczności, śmiałości i wytrzymałości. Borykanie się z nartami, które z początku trochę przeszkadzają na nogach, dźwiganie się z upadków, które tu, jak nigdzie muszą być uznawane, ładne zjazdy i podejścia pod górę, by znowu spuścić się nadół, wreszcie piękne ewolucje, (skręty, łuki, zatrzymania się w pędzie, „krystjanią" lub „telemarkiem"), to wszystko wymaga naprawdę trochę wyrobienia fizycznego, hartu i zgrabności.

Zaprawianie się w narciarstwie nie jest również monotonne, gdyż uprawiane grupowo, daje wiele okazyj do wesołości i śmiechu. Przyglądanie się współtowarzyszom, którzy wywracają się przy zjeździe zgóry, zwłaszcza przy większym śniegu, gdzie robi to wrażenie wybuchającej bomby, lub granatu, na nieumiejętne dźwiganie się z upadku, które wygląda przy nauce początkowej przesadnie niezgrabnie, gdyż zdaje się człowiekowi, że ma o wiele więcej rąk i nóg, — i wszystko to zostało przez upadek pokrzyżowane i pogmatwane, następnie zderzanie się narciarzy przy zjeździe, to wszystko momenty, które urozmaicają nudną może w początkach naukę.

Prócz tych zalet fizycznych, narciarstwo wyrabia także zalety duch, jak odwagę, gdyż każdy przyzna, że, aby zjechać zgóry, potrzeba odwagi, wyrabia szybką orjentację i zdecydowanie, bowiem, jadąc zgóry, nie wolno nietylko wjechać na kolegę lub jakąś przeszkodę, ale wiedzieć, jak i kiedy przeszkodę ominąć, zatrzymać się, wzgl. wykonać jakiś łuk, czy skręt, wyrabia ambicję, gdyż każdy z narciarzy stara się w oczach innych jeździć jaknajlepiej, jaknajpięknej i jaknajpewniej.

Jakże teraz dojść do umiejętności opanowania tego ze wszechmiar zdrowego sportu?

Ażeby dobrze opanować narty, trzeba naprawdę być sportowcem, mieć ruchy miękkie i opanowane, posiadać dość dużo wytrzymałości, którą nabywamy drogą ćwiczeń fizycznych, umieć utrzymać równowagę, a przedewszystkiem być odważnym. Jeżelibyśmy procentowo zestawili umiejętność jazdy na nartach, to przynajmniej 50 proc. trzeba dać na odwagę, 30 proc. na opanowanie sprzętu (nart) a 20 pr. na smary. Umiejętność smarowania nart można podciągnąć pod przysłowie: „kto smaruje, ten jedzie". Ta kwestja tj. smarowanie nart jest poniekąd w narciarstwie kunsztem, a tajemnice jego można zdobyć tylko przez własną praktykę. Jeśli np. chodzi o zawodników narciarskich, to jeden drugiemu nigdy nic nie doradzi, a jak doradzi, to źle, trzeba zatem tylko zdać się na swoje własne siły, które, jak już wspomniałem, nabyć można przez rutynę smarowania przy różnych warunkach atmosferycznych i różnych rodzajach śniegu. Kwestja smarowania nart oczywista niema specjalnie ważnego znaczenia u narciarzy turystów i różnych tam wycieczkowiczów. Jednak, jeśli się dobrze narty nasmaruje, to lżej iść pod górę i lepiej zjeżdżać, a przecie oto nam chodzi w sporcie narciarskim, by przy minimum wysiłku, choć mieć maximum przyjemności. Pamiętać wreszcie trzeba, że źle smarując narty, lepiej całkiem nie smarować, bo wtedy męczymy się podwójnie.

Przystępując do zaprawy narciarskiej, t. zn. przygotowania się do nart, drogą ćwiczeń fizycznych, by być przygotowanym do wysiłku, jaki nam ten sport stawia, należy wpierw zapoznać się trochę z tak zwaną suchą zaprawą narciarską, czyli ćwiczeniami przygotowawczemi przed sezonem zimowym.

Wiadomo, że każda z istot żyjących, ma wrodzony popęd do ruchu, ma go też na szczęście człowiek. Dlatego zawsze trochę ruchu człowiek używa i za nim tęskni. Latem jeden uprawia tenis, drugi gra z zamiłowaniem w piłkę nożną, trzeci pływa, inny ćwiczy lekko-atletykę, inny znowu coś innego itd. Gdy się zaś zbliża jesień, każdy narciarz powinien trochę systematyczniej i stosowniej do zimy się przygotować, a więc ćwiczyć codziennie gimnastykę, a potem trochę maszerować, ćwiczenia, które dają wytrzymałość. Powinien chodzić w teren na wycieczki zrazu po równem, później w teren górzysty. Rozumie się, że marsze zwiększa się w miarę tego, jak się czujemy i jak długo ćwiczymy. Rozpoczynać trzeba w 5-tym lub 6-tym tygodniu gdzieś około 15—20 kilometrów. Dobrze jest też chodzić na wycieczki z kijami narciarskiemi, bo one przygotowują nam mięśnie barków i rąk do pracy w zimie na nartach. Naturalnie, że podczas marszów trzeba kijkami pracować, jakby na śniegu, a przypadkowo nie nosić ich jak ciężarki w rękach.

Jeżeli się tak przygotujemy na zimę, to jasnem jest, że o wiele lepiej i mniej męcząco będziemy się ruszać na nartach. Specjalnie zaprawa przedsezonowa ważną jest dla narciarzy-turystów, którzy wykorzystują każdy wolny dzień na pójście w dalszą wędrówkę i dla nowicjuszy, którzy przy początkowej nauce lada czemś się zrażają i szybko męczą i nie posiadają odpowiednio silnej woli w dokładnem opanowaniu podstawowych ruchów jazdy i ewolucyj narciarskich.

Z chwilą zatem opadów śnieżnych, rozpoczynamy właściwą jazdę na nartach. Początkujący rozpocznie od postaw na nartach, suwaniu po równem (chodzeniu) podejściach, zjazdach itd. Nieźle jest, aby wszystkie wstępne rzeczy, tyczące się nauk i trzymania kijków, przypinania i odpinania nart, noszenia ich, spinania itd. przerobić w mieszkaniu. Nie potrzeba wtenczas, jeżeli lekcje wypadną na dni mroźne, marznąć na polu, bo z powodzeniem nauczyć się ich można w mieszkaniu, na sali itd. Specjalnie u początkujących jest ważnem nauczenie się szybkiego odpinania i zapinania nart.

Zaawansowany narciarz powinien rozpocząć sezon zimowy dokładnem powtórzeniem sobie techniki jazdy, bowiem przerwa 6—8-miesięczna od minionej zimy mogła spowodować zapomnienie. W tym wypadku powinien poświęcić sobie pierwsze dni na dokładne i systematyczne przerobienie wszystkich ewolucyj narciarskich i zjazdów, a chody różnemi krokami przećwiczyć na wytkniętym kawałku terenu. Tu specjalnie uważać musimy na miękkość ruchów. Ruchy narciarza muszą być miękkie, płynne, a krok każdy długi i posuwisty. Wtedy długość naszego marszu będzie wynosiła na godzinę 8—12 klm., a przy tej technice chodów, dłuższe wycieczki będą dla nas fraszką z jednej strony, a spełnieniem naszych marzeń z drugiej strony. Po powtórzeniu sobie całej techniki jazdy, co niejednokrotnie będzie trzeba jeszcze uczynić z pomocą instruktora, możemy dopiero wybierać się na wycieczki, stopniując je oczywiście co do długości, by serca i organizmu nie przemęczać odrazu wysiłkiem dużym, a z drugiej strony przerabiając i zastosowując w terenie umiejętności opanowane, innych zaś ucząc się w najrozmaitszych warunkach, jakie spotkamy na różnych odcinkach terenu.

Przy okazji należy podnieść, że gdy się należycie opanowało poszczególne ewolucje jazdy, jeździć powinno się z sercem i odwagą, nie przypadkowo na kijkach, co jest nietylko brzydkie, ale i niebezpieczne. Kijków, złożonych używać jedynie w razie szremi od strony stoku, w nieznanym holwegu, albo w waskim przejeździe leśnym, gdzie szusowanie może skończyć się dramatem.

Początkujący winni pamiętać, że dobre nauczenie się jazdy jest podstawą w dalszych postępach w narciarstwie, gdyż podobnie, jak od dobrych fundamentów zależy poniekąd trwałość budynku, tak tu zależy dalsze szkolenie się od pierwszorzędnego opanowania podstawowych ruchów. Dużo ludzi początkujących narciarzy czasami szczędzi grosza na opłatę odpowiedniego instruktora, uczy się u pokątnych nauczycieli narciarstwa bez dyplomu Polskiego Związku Narciarskiego i bez imienia narciarskiego t. zn. takich, którzy sami jako tako nauczyli się jeździć — nie mając żadnej praktyki w szkoleniu drugich. Instruktorów narciarskich o wyrobionej marce i dużem doświadczeniu w nauczaniu jest niewiele, i ci właśnie kierują oficjalnemi szkołami narciarskiemi, ponosząc zupełną odpowiedzialność za jednolitą i wysoko postawioną metodę, utrwaloną przez długie lata swej praktyki. Zasadą jest zatem, uczyć się u dobrego instruktora.

Jazda na artach nie jest zbyt trudna do opanowania, ale instruktor musi trzymać się sam następujących zasad: przy nauce młodzieży należy dobrze i często pokazywać a mniej mówić, bo młodzież ślepo naśladuje każde ruchy, przy nauce starszych więcej objaśniać, mniej pokazywać. Tłumaczy się to tem, że starsi chcą dokładnie wiedzieć, jak daną ewolucję się wykonuje w poszczególnych fazach ruchu, o czem trzeba przytem pamiętać, jakie ruchy i jaką częścią trzeba wykonać itd.

Dalszą kardynalną zasadą dla instruktora jest orjentowanie się o uczniu, jaki materjał pod względem fizycznym on przedstawia. W każdym razie początkowe dnie nauki 2—3 dni trzeba niezmiennie uważać, nie przemęczać, nigdzie daleko nie chodzić, dawać częste odpoczynki w czasie lekcji i swem obejściem zachęcać ucznia do nauki. Dopiero w dalszych dniach, gdy początkujący opanował poszczególne ruchy i zasadnicze ewolucje, można wyruszać ku końcowi lekcji na małe wycieczki, ażeby pokazać, jak zastosowuje się nabyte umiejętności w terenie. Jeżeli instruktor w ten sposób będzie postępował, wtenczas wpoi w ucznia zamiłowanie do sportu narciarskiego, dającego tyle rozkoszy i życia.

Narty są przedewszystkiem sportem ukochanym przez mieszkańców miast, gdyż dają im krystaliczną czystość powietrza. Związane nierozłącznie z wyjazdem w teren, jest narciarstwo przymusowem oderwaniem się od codziennego otoczenia i szarych zajęć. Jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę, że narty podobnie jak turystyka są sportem całego życia, a więc dawcą młodości i może najlepszym instytutem odmładzania, bo uprawiać je można do późnego wieku, to nie będziemy odkładać terminu rozpoczęcia nauki, lecz rozpoczniemy jeszcze tej zimy dla spełnienia naszych marzeń i przeżyć, bezpośrednich rozkoszy i wzruszeń.

A. K.

Przesunięccie kursu narciarskiego „Polonji" i „Siedmiu Groszy"

Jak nam donoszą z Zakopanego, w ciągu Świąt opady śnieżne miały miejsce jedynie w górach i to w bardzo nikłej ilości. W samem Zakopanem śnieg padał tylko w ciągu nocy z poniedziałku na wtorek, jednak bardzo mało. Wobec braku śniegu zmuszeni jesteśmy odłożyć termin rozpoczęcia kursu narciarskiego, zorganizowanego przez nasze wydawnictwa na dzień 3 stycznia b. r., przyczem bliższe wiadomości jeszcze podamy. W każdym razie przyjmujemy jeszcze zgłoszenia.

Kto został rekordzistą Olimpjady?

Rekordzistami Olimpjady są Nurmi i Ewry. Obaj zdobyli na trzech Igrzyskach po osiem tytułów.

Nurmi wygrał bieg 10 klm. i bieg drużynowy 8 klm. w Antwerpji i 1500 mtr., 5 i 3 klm. z przeszkodami. 10 klm. cross i bieg drużynowy 3 klm. w Paryżu, już tylko bieg 10 klm. — w Amsterdamie. Ewry wygrał wszystkie niemal skoki na Olimpjadach w 1900 w Paryżu, 1904 w St. Louis i 1908 w Londynie. Pozatem Ewry i jego rodak Flannagan są posiadaczami jeszcze innego rekordu: wygrali oni na trzech kolejnych Olimpjadach te same konkurencje: Flannagan młot w latach 1900—1908, Ewry skok wzwyż i wdal z miejsca w tych samych latach.

Podwójne zwycięstwa odnieśli: Lowe (800 mtr. 1924 i 1928); Callaghan (młot w 1928 i 1932); Graffstroem (jazda sztuczna 1924 i 1928); Mallin (boks w wadze średniej 1920 i 1924); Nedo Nadi (floret 1912 i 1920); Prinstein (trójskok 1900 i 1904); Lemming (oszczep 1908 i 1912); Myrrae (oszczep 1920 i 1924); Sheridan (dysk 1904 i 1908); Houser (dysk 1924 i 1928); Rose (kula 1904 i 1908); Lehtinen (pięciobój 1920 i 1924); Mehnert (zapasy waga kogucia 1904 i 1900); Pearce (skuting 1928 i 1932); Waere (zapasy waga lekka 1912 i 1920); Kokkinen (zapasy waga średnia 1928 i 1920); Weismueller (100 mtr. 1924 i 1928); i 1932); Kahanamoku (100 mtr. pływanie 1912 i 1920); Kaeloha (100 m. nawznak 1920 i 1924), Marta Norelius (pływanie 400 m. 1924 i 1928); Thunberg (1500 mtr. jazda szybka 1924 i 1928); małżeństwo Brunet (jazda parami 1928 i 1932); Groettumsbraaten (kombinacja narciarska 1928 i 1932).

Sport na Śląsku

K. S. CHORZÓW — K. S. POGOŃ KATOWICE 4:2 (2:2).

W ub. niedzielę bawiła katowicka Pogoń w gościnie u lidera Ligi Śląskiej, z którym rozegrała zawody towarzyskie, przegrywając niezasłużenie. W pierwszym kwadransie Pogoń prowadziła nawet 2:0 ze strzałów Pazurka i Haudera, jednak na skutek krzywdzących rozstrzygnięć sędziego, którym był jeden z członków klubu miejscowego, zeszła z boiska pokonana. Sędzia, przez dłuższy czas tolerował brutalną grę gospodarzy i dopiero pod sam koniec meczu usunął lewoskrzydłowego gospodarzy Langera za sfaulowanie przeciwnika. Sama gra zwycięzców wypadła na tle zagrań przeciwnika bardzo słabo.

K. S. POGOŃ KATOWICE — K. S. ROZWÓJ BRYNÓW 4:2 (1:0).

Spotkanie to rozegrano w drugim dniu Świąt na boisku Rozwoju, przyczem goście wystąpili w składzie rezerwowym, odnosząc mimo to zasłużone zwycięstwo. Na pochwałę drużyny Rozwoju należy podkreślić, że przez cały czas prowadzono grę otwartą i jedynie większa rutyna Katowiczan zadecydowała o ich ostatecznym zwycięstwie. Bramki dla Pogoni zdobyli Pośpiech i Górecki po dwie. Sędziował p. Nyc, który wywiązał się ze swojego zadania ku zupełnemu zadowoleniu obu drużyn.

K. S. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE — R. K. S. W. HAJDUKI 3:0 (2:0).

Bramki zdobyli Smolka i Więcek.

K.S. BYTKÓW (K. S. JEDNOŚĆ MICHAŁKOWICE — K. S. ISKRA) K. S. „07" SIEMIANOWICE 1:3 (1:0).

W Siemianowicach rozegrano w drugim dniu Świąt spotkanie pomiędzy powyższemi zespołami komb., zakończone zdecydowanem zwycięstwem drużyny Siemianowickiej.

K. S. „20" BOGUCICE KOMB. — POCZTOWE P.W. KATOWICE I B. 1:2 (02).

Strzelcami bramek byli dla P. P. W. Ziaja i Herger, dla K. S. „20" Glowania.

K. S. M. TĘCZA SZARLEJ — WIKTORJA CHORZÓW 0:2 (0:1)

Grę prowadzono w ostrym tempie, a zwyciężyła zasłużenie drużyna technicznie lepiej postawiona.

K. S. LEGJA BIELSZOWICE — K. S. WAWEL NOWA WIEŚ KOMB. 4:3 (3:1)

Zawody odbyły się przy licznym udziale publiczności i były bardzo ciekawe. Z Legji na wyróżnienie zasługują Kostyra i Adamiec.

O. M. P. HALEMBA — K. S. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE B.-LIGA 1:1 (0:0)

Spotkanie rezerw powyższych klubów zakończyło się identycznym wynikiem.

K. S. 09 MYSŁOWICE — S. O. DEICHSEL ZABRZE 1:0 (0:0)

W drugie święto drużyna Mysłowic odniosła wspaniałe zwycięstwo nad jedną z czołowych drużyn Śląska Opolskiego. Zwycięstwo osiągnięte zostało po bardzo ciekawej grze, przyczem wynik niezupełnie odzwierciadla właściwej przewagi miejscowych. Cały zespół Mysłowiczan walczył b. ambitnie i ofiarnie.

K. S. NAPRZÓD LIPINY — S. C. DEICHSEL ZABRZE 4:0 (2:0)

Wysoka porażka niemieckich ligowców, przyczem w Naprzodzie specjalnie podobał się atak, który często i celnie bombardował bramkę przeciwnika.

K. S. BRZEZINY ŚL. — F. C. FIEDLERS. GLUECK 1:8 (0:1)

A. K. S. CHORZÓW — K. S. 06 KATOWICE 5:6 (3:0)

Dalszy sukces drużyny chorzowskiej nad osłabionym kilku graczami rezerwowymi przeciwnikiem.

K. S. RUCH W. HAJDUKI KOMB. — K. S. PORCELANA BYKOWINA 1:1

K. S. RUCH KOMB. — K. S. PIOTROWICE 0:0

Powyższe dwa wyniki świadczą o słabej dyspozycji strzałowej rezerwowych napastników Ruchu.

I. F. C. KATOWICE — K. S. SŁOWIAN KATOWICE II. 4:3 (3:2)

R. K. S. MURCKI — K. S. POWSTANIEC GISZOWIEC 0:6 (0:3)

K. S. POWSTANIEC GISZOWIEC — K. S. MURCKI 3:0 (2:0)

A. K. S. CHORZÓW — K. S. 09 MYSŁOWICE 3:1 (2:0)

K. S. M. ROGÓW — K. S. „SILESIA" LUBOMIA 4:1 (1:1)

23 b. m. gościł w Rogowie jesienny mistrz B-klasy K. S. „Silesia" Lubomia. Spotkanie to wywołało wielkie zainteresowanie. W pierwszej połowie gra równorzędna. Po przerwie znaczna przewaga miejscowych. Na wyróżnienie zasługuje obrona, pomocnik środkowy Curaj Joachim i lewoskrzydłowy Frydrych Aug. u gości obrona. Spowodu niesportowego zachowania się niektórych graczy „Silesji", sędzia przerwał mecz 5 minut przed końcem gry.

K. S. „Naprzód" Ruda poszukuje przeciwników na 30 grudnia oraz styczeń i luty. Korespondencje należy kierować: Alfons Marek, Ruda-połudn., ul. Piłsudskiego 8.

K. S. „24" SZOPIENICE — K. S. WILHELMINA 2:2 (1:1).

K. S. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE — K. S. WILHELMINA 3:2 (2:0).

Śniegu niema!

Święta Bożego Narodzenia minęły na Śląsku, pod znakiem pięknej uroczej pogody, jednak bez śniegu. Liczne rzesze narciarzy pozostało w domu bowiem i w pobliskich Beskidach nie zanotowano żadnych opadów śnieżnych. Jedynie w wysokich Tatrach, koło Mali Gąsienicowej, Kasprowego, Doliny Pięciu Stawów, nasypało około 15 cm. nowego śniegu. Napływ gości do Zakopanego i ucieczka w góry za poszukiwaniem śniegu, była tak wielka, że w Zakopanem stało się w ciągu świąt modnym zdanie: „Jedź szybciej i usuń się, bo śniegu braknie". Wtajemniczeni twierdzą, że śnieg spadnie lada chwila. Tak zresztą twierdzi również w swoich komunikatach popularny „Pim". W całym prawie kraju sportowcy świętowali a jedynie na Śląsku odbył się szereg spotkań w piłce nożnej, niemających jednak większego znaczenia i charakteru atrakcyjności. Piłkarze „Ruchu" szykują się do wyprawy do Południowych Niemiec i też świętowali. Niewątpliwie zapowiedziane imprezy narciarskie na Nowy Rok w Beskidach śląskich, niedojdą do skutku i bogato urozmaicony program S. K. N-u przełożony zostanie na koniec stycznia. Może wówczas doczekamy się śniegu.

Kalendarzyk sportowy imprez zimowych w styczniu

1: Sławsko — Sokole zawody narciarskie dzielnicy Małopolskiej.
1: Wisła — konkurs skoków.
1—6: Krynica — IX międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy.
1—10: II Sztafetowy raid narciarski Związku Strzeleckiego wzdłuż Karpat.
1—13: Okres zimowych feryj szkolnych. Sezon sportów zimowych w Zakopanem, Krynicy i innych. Liczne zawody i imprezy sportowe z całej Polski i zagranicy.
1—15: II Sztafetowy raid narciarski Związku Strzeleckiego wzdłuż Kresów Wschodnich.
4—5: Zakopane — zawody w kombinacji alpejskiej.
4—6: Rabka — międzynarodowe akademickie zawody narciarskie.
4—6: Zakopane — międzynarodowe zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Zakopanego w jeździe figurowej pań, panów i parami.
5—6: Nowy Targ — zawody narciarskie Związku Strzeleckiego p. Nowy Targ.
6: Zakopane — drużynowy konkurs skoków.
6: Nowy Targ — konkurs skoków.
6: Poronin — konkurs skoków.
6: Worochta — konkurs skoków.
6: Lwów — bieg drużynowy 12 km.
6: Wisła — zawody o mistrzostwo podokręgu Śląskiego.
6—7: Żabie — Worochta. Charakterystyczne huculskie obchody Bożego Narodzenia.
6—15: Zakopane: Ogólnopolskie zawody konne pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (skoki przez przeszkody, skikjöring, ski-skijöring).
6—9: Rabka — Zawody w kombinacji norweskiej o nagrodę Związku Podhalan.

Fałszerstwa z biletami wstępu w Pradze

Policja zaaresztowała w Pradze właściciela oraz 8 pracowników pewnej drukarni, którzy od 3-ch lat trudnili się drukowaniem oraz sprzedażą sfałszowanych kart wstępu na imprezy sportowe. Falsyfikaty były tak doskonałe, że fałszerze mogli uprawiać swój proceder przez kilka lat, mimo, że władze sportowe już od dłuższego czasu zdołały stwierdzić, że na boiskach znajduje się więcej osób, aniżeli odpowiadało to ilości sprzedanych biletów. — Wskutek tych fałszerstw poszkodowane zostały w pierwszym rzędzie praskie kluby piłki nożnej „Slavia" i „Sparta" oraz stadjon hokejowy. Wyrządzone straty, według zeznań fałszerzy, wynoszą 20.000 koron. Według obliczeń poszkodowanych klubów około 100.000 koron.

Zimowy konkurs hippiczny w Zakopanem odbędzie się w styczniu

Małopolski Klub Jazdy we Lwowie rozesłał już „propozycje" na trzecie zimowe wyścigi konne z totalizatorem w Zakopanem.

Według tych propozycyj w okresie od 20 stycznia do 17 lutego odbędzie się 12 dni wyścigów konnych, przytem każdy dzień obejmie pięć do sześciu gonitw płaskich z przeszkodami.

Suma pierwszych nagród za wszystkie gonitwy wynosi 35.000 zł.

Najważniejszy dzień wyścigów, o „wielką nagrodę Tatr", przypada na 3 lutego.

Nowością tegorocznych wyścigów będą gonitwy trzylatków.

Niemcy — Polska w lekkoatletyce kobiecej

Oficjalny komunikat D. S. B. (Niemiecki Związek Lekkoatletyczny) podaje obecnie termin, oraz miejsce rozegrania meczu lekkoatletycznego pomiędzy kobiecemi zespołami Niemiec i Polski. Zawody te przeprowadzone zostaną ostatecznie w dniu 25 sierpnia 1935 r. na stadjonie miejskim w Frankfurcie nad Odrą. Wybór tego miasta uważać należy za szczęśliwy, albowiem znane ono jest z dobrej organizacji imprez sportowych.

Dwóch Polaków mistrzami W. Brytanji

Ogłoszono ostatnio ciekawą statystykę lekkoatletycznych mistrzostw Wielkiej Brytanji. Jak się okazuje, tytuły mistrzów Anglji posiadają przeważnie cudzoziemcy. Między innymi dwa tytuły mistrzowskie mają Polacy Heljasz i Kusociński.

Na 100 yardów mistrzem W. Brytanji jest Węgier, na 220 yardów, 440 i 880 — Anglik. Na 1 mili mistrzostwo zdobył Nowozelandczyk. Na 3 mile — Polak (Kusociński). W biegach przez płotki na 120 i 440 yardów mistrzami są Anglicy. W rzucie dyskiem i młotem — Irlandczycy. W rzucie oszczepem — Anglik, w rzucie kulą — Polak (Heljasz), w skoku o tyczce — Anglik, w skoku wdal — Francuz, w skoku wzwyż — Węgier. W skoku wdal z miejsca — Nowozelandczyk.

Pamiętaj o bezrobotnych

Atrakcyjna wycieczka do Tatrzańskiej Łomnicy

na zawody narciarskie F. I. S.

Jak podaliśmy, Polski Związek Dziennikarzy Sportowych w Katowicach przy udziale Śląskiego Klubu Narciarskiego, oraz Polskiego Biura Podróży „Orbis" urządza z okazji najbliższych mistrzostw narciarskich Europy w FIS, które odbędą się od 12 do 18 lutego w Tatrzańskiej Łomnicy w Czechosłowacji, atrakcyjną wycieczkę, specjalnym pociągiem popularnym. Wyjazd z Katowic nastąpi w dniu 14 lutego wieczorem. Powrót do Katowic 18 w poniedziałek rano.

Do mistrzostw zgłosiło się dotychczas 14 państw i to wszystkie, które w narciarstwie światowem mają coś do powiedzenia. Pomiędzy niemi znajduje się oczywiście i Polska. Największą atrakcją mistrzostw FIS będą skoki narciarskie. Odbędą się one na skoczni „Jarolimek", znajdującej się w Dolinie Młyńskiej. Przebudowa skoczni kosztowała około 260.000 kc. Rozbieg powiększono do 52 metrów, umożliwiając przez to skoki do 80 mtr. Zbudowano specjalną trybunę dla gości, obliczoną na 1.500 miejsc siedzących, przyczem na specjalnie zrobionych podwyższeniach znaleźć może pomieszczenie 15.000 widzów. Mistrzostwa FIS wywołały siłą rzeczy olbrzymie zainteresowanie i spodziewany jest wielki napływ publiczności. Jak się dowiadujemy, koszta jednodniowego pobytu z całkowitem utrzymaniem w Tatrzańskiej Łomnicy wahać się będzie w zależności od wyboru hotelu od 50 — 120 kc.

Koszta wyjazdu z Katowic do Tatrzańskiej Łomnicy i spowrotem kalkulować się będą wraz z kartą wstępu na wszystkie imprezy narciarskie w cenie około 50 złotych.

Organizatorowie wycieczki czynią starania, by wycieczka polska zamieszkała w specjalnym pociągu narciarskim, który stałby przez cały czas zawodów w Tatrzańskiej Łomnicy. Uczestnicy wycieczki muszą zaopatrzyć się w specjalną przepustkę graniczną (np. legitymacja Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego lub Klubów zrzeszonych w Polskim Związku Narciarskim). Uczestnicy z okolicy Cieszyna, Krakowa dołączyć się mogą do pociągu w Bielsku lub Żywcu.

Bliższych informacyj udziela Oddział „Orbisu" w Katowicach, Rynek.

Wojsko ożywia sport narciarski

w górach Świętokrzyskich

W ostatnich dniach odbyło się w Kielcach zebranie członków kieleckiego Klubu Narciarskiego i sekcji narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem uchwalono fuzję z sekcją narciarską Wojskowego Klubu Sportowego.

Fakt ten ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla rozwoju ruchu narciarskiego w górach świętokrzyskich. Wspaniałe warunki terenowe, które przy umiejętnej organizacji i celowej propagandzie stać się mogły jednym z najważniejszych w Polsce ośrodków turystycznych, były dotychczas dziwnie pomijane przez naszych sportowców dzięki nieudolności pewnych miejscowych jednostek, w których rękach spoczywały (d słowie: „spoczywały") prezesury klubów narciarskich.

Rezultaty pracy, jakiej dokonano dotychczas dla udostępnienia i spopularyzowania gór Świętokrzyskich są tak wyjątkowo nikłe, że doprawdy trudno zrozumieć, czem zajmowały się te wszystkie kluby narciarskie, których jeszcze w zeszłym roku aż sześć było w Kielcach, skoro dopiero twórczy udział wojska w życiu sportowem Kielc ma przeciwstawić się bierności społeczeństwa i skończyć wreszcie z „drzemką świętokrzyską".

Rząd zrobił dużo dla rozwoju ruchu turystycznego w górach Świętokrzyskich i wybudował szosę do Bodzentyna, która przechodzi tuż koło klasztoru. Po szosie tej kursuje dwa razy dziennie autobus. Zarządowi Kieleckiego Klubu Narciarskiego udało się zorganizować stacje narciarskie w Zgórsku (willa p. Kraińskiej) i w Zagnańsku (w dworku p. Szprynegerów). Pozatem jest szereg domków chłopskich, gdzie chętnie przenocują turystę za 1 złoty, lub taniej.

Wkońcu warto przypomnieć, że Kielce i okolice mają wiele pamiątek historycznych, które zainteresują turystę.

Zbliżający się sezon narciarski ożywi niewątpliwie góry Świętokrzyskie i, dzięki obecnemu udziałowi wojska, będzie miał decydujące znaczenie dla ich przyszłości turystycznej.

Na zebraniu organizacyjnem połączonych klubów wybrano władze Sekcji Narciarskiej W. K. S.: prezes — mec. Jerzy Cynulski, zast. prezesa — mjr. Królikiewicz, sekretarz — Al. Wasung, skarbnik — por. Cholewa.

O rozwój sportu polskiego

w Czechosłowacji

W Karwinie odbyło się zebranie Związku Pol. Klubów Sportowych przy udziale delegatów wszystkich polskich klubów w Czechosłowacji.

W powziętych uchwałach przebija silna dążność do koncentracji polskiej pracy sportowej na terenie Czechosłowacji. Celem najbliższych wysiłków ma być utworzenie Rady Wychowania Fizycznego, w której skład wejdą przedstawiciele wszystkich organizacyj sportowych i w. f.

W dyskusji nad sportami zimowemi delegaci wystąpili przeciwko tworzeniu licznych sekcyj hokejowych przy poszczególnych klubach. Wysunięto projekt utworzenia jednego lub dwuch ośrodków hokejowych w Karwinie lub czeskim Cieszynie.

W sprawie instruktora i trenera związkowego uznano, że kluby przedewszystkiem potrzebują trenera piłkarskiego. Zdecydowano wreszcie, że zaangażowany przez karwińską Polonję trener piłkarski i hokejowy, p. J. Gaber, będzie do dyspozycji także innych polskich klubów.

Makkabi warszawska wygrywa

z Ł. K. P. Łódź 16:0

W Łodzi odbył się w drugi dzień Świąt mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie pomiędzy Warszawską Makkabi a Łódzkim Ł. K. P., który zakończył się już przed rozegraniem zawodów zwycięstwem dla Makkabi w stos. 16:0, bowiem Łodzianie niedopilnowali w dwu wypadkach wagi swoich zawodników, a ponadto jeden z zawodników nie stawił się w przepisowym czasie. Świadczy to niepochlebnie o bokserach łódzkich, bowiem jak okazało spotkanie towarzyskie, które zostało rozegrane, wygrali Łodzianie zupełnie łatwo w stosunku 10:6, oddając niepotrzebnie dwa punkty Makkabi. Wyniki zawodów są następujące:

W wadze muszej Pawlak przegrywa do Birnbauma, Spodenkiewicz do Rosenbluma. Woźniak zwyciężył Borensztejna, Banaślak wygrywa z Frodisem. Taborek wypunktował Neustadta, Chmielewski wysoko na punkty zwyciężył Pilnika. Wurm zdobył punkty walkowerem, a Neuging wypunktował Krenca. Widzów 1.500 osób. Zawody stały nagół na niskim poziomie sportowym.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

W czasie świąt Bożego Narodzenia w Zagłębiu zaledwie kilka klubów postanowiło wykorzystać piękną pogodę i rozegrało zawody piłkarskie.

W Czeladzi w niedzielę grał Śląsk z Siemianowic z C. K. S. Gospodarze po ładnej grze wygrali w stosunku 2:1. W barwach C. K. S. wystąpił b. napastnik Śląska Bregula, reprezentacyjny gracz Śląska, który podpisał zgłoszenie dla C. K. S. Dla miejscowych bramki zdobyli Holewa i Bregula.

ŚLĄSK (JUN.) — C. K. S. (JUN.) 4:2

W drugi dzień świąt C. K. S. gościł u siebie ligowy zespół Orła z Wełnowca. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 3:3. Do przerwy gra wyrównana, po przerwie wybitna przewaga C. K. S. Gospodarze grali bez bramkarza Szydły, Czapli i Tuszyńskiego. Sędziował p. Majcherczyk. Trzeba dodać, że gracze Orła byli mało zdyscyplinowani.

HAKOAH — ZAGŁĘBIE 2:1 (0:2)

W ub. sobotę w Będzinie Hakoah wygrał z Zagłębiem 2:1. Bramki zdobyli Gutman 2, a dla gości Małecki. Sędziował p. Sozański. W drugi dzień świąt zespół Zagłębia zrewanżował się, bijąc Hakoah 2:0. Bramki, jedna samobójcza, drugą strzelił Kłos. Sędziował p. Lichtensztajn. W barwach Hakoahu grał weteran Siwek I.

DIANA — ZAGŁĘBIANKA 1:1 (0:0)

Katowicka Diana w Będzinie zremisowała. Gra wyrównana, chwilami przeważała Zagłębianka. Bramki zdobyli Nawrat dla gości i Dupak dla gospodarzy. Miejscowi nie wyzyskali karnego.

ZABRZE — ZAGŁĘBIE 1:1.

Wczoraj Zagłębie w Dąbrowie gościło robotniczy zespół z Zabrza (Śląsk Opolski), z którym dąbrowiacy uzyskali wynik remisowy.

Z SEKCJI PING-PONGOWEJ C. K. S.

16 bm. zespół ping-pongowy C. K. S. grał na Piaskach z O. M. P., bijąc gospodarzy 5:2. Rezerwa C. K. S. wygrała 6:1. W rewanżowem spotkaniu w Czeladzi C. K. S. wygrał 6:1, a rezerwa również wygrała 6:1. Dla C. K. S. punkty zdobyli Underowicz, Rykacz, Machul, Zioło, Kawczyński i Zarzycki, dla gości Pogoda.

C. K. S. — ZAGŁĘBIANKA 6:1

W Będzinie C. K. S. bije Zagłębiankę w tenisie stołowym 6:1. Punkty zdobyli Nowak, Durnaś, Rykacz, Underowicz, Krawczyński i Zioło, dla gospodarzy Sobieraj II.

W Polsce tenisiści myślą już o puharze Davisa

Komisja sportowa PZLT. pod przewodnictwem nowego kapitana związkowego p. Olchowicza. Komisja miała przedstawić wnioski na najbliższe posiedzenie zarządu w sprawie treningu przed rozgrywkami o puhar Davisa, w których w tym roku Polska grać będzie w finale.

Uchwalono stanowczo domagać się wysłania czołowych tenisistów na Rivierę. Gracze nasi byliby tam od 10 lutego około 40 dni, przyczem główny nacisk kłaść się będzie na zgrywanie pary doublowej Hebda — Tłoczyński.

Ponieważ pobyt na Rivierze jest bardzo kosztowny, Związek starać się będzie o zakontraktowanie spotkania Polska — Monaco w Monte Carlo, coby znacznie obniżyło koszta wyjazdu.

Ponadto proponowany jest mecz Polska — Hiszpanja. Odbyłby się on w czasie powrotu Tłoczyńskiego z Portugalji, więc jeszcze przed wyjazdem na Riviere i jeden z naszych zawodników musiałby z Polski udać się do Hiszpanji.

Sukces polskiego zapaśnika w Niemczech

W Gliwicach odbył się międzynarodowy turniej zapaśniczy amatorów wag ciężkich. Ze strony polskiej startował w turnieju Gwóźdź z Strzelca Nowego Bytomia i zajął drugie miejsce. W turnieju wzięli ponadto udział po jednym przedstawicielu z Czechosłowacji i szereg doskonałych zapaśników niemieckich. Razem startowało 10 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Jedzik (Wrocław), 2) Gwóźdź, 3) Banisch (Zabrze).

Mistrzostwa juniorów Niemieckiego Zw. Lekkoatletycznego

Niemiecki Związek Lekkoatletyczny postanowił wprowadzić do swojego programu na rok przyszły mistrzostwo juniorów, dostępne dla każdego obywatela do lat 21. Krok ten stanowi inowację, albowiem dotychczas, poza Ameryką naturalnie, żadne państwo świata nie przeprowadza podobnych mistrzostw. Program obejmuje wszystkie konkurencje olimpijskie za wyjątkiem biegu maratońskiego, dziesięcioboju, chodu i sztafet. Sąsiedzi nasi starają się więc w każdy sposób, by nareszcie zdobyć na przyszłej olimpjadzie upragnione pierwsze zwycięstwo w lekkoatletyce męskiej.

Sport w Wielkopolsce

Ze względu na mróz, który nastał w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, hokeiści poznańscy odbyli szereg meczów treningowych, przyczem mistrzostwa rozpoczęła się bezpośrednio po świętach. Ogólnie święta były bardzo ubogie pod względem imprez sportowych. Jedynie Legja rozgrywała jeszcze swe spotkania o mistrzostwo, gromiąc na swoim boisku Ostrowię w stosunku 8:0 (4:0). Legja przewyższała gości o całą klasę. W drugim dniu Świąt odbyły się zakończenia drużynowego turnieju młodzików w boksie. W finale Warta pokonała Goplanię Inowrocław w stosunku 10:6, przyczem bokserzy z Inowrocławia zaprezentowali bardzo dobry materjał.

„Slavja" mistrzem jesiennym Czechosłowacji

W ub. niedzielę zakończyły się ostatecznie rozgrywki jesienne w piłkarstwie o mistrzostwo Czechosłowacji. Krocząca od początku na czele tabeli Sparta, została w ostatniej rozgrywce zdystansowana przez Slavię, która pokonała S. K. Kladno 5:3. Tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

	Gier	Stos. br.	Pkt.
Slavia	11	47:16	18
Sparta	11	35:17	17
Židenice	11	27:12	15
Viktoria Pilsen	11	25:21	13
S. K. Kladno	11	26:31	11
DFC.	11	23:26	10
S. K. Prostejov	11	19:22	10
Teplitzer FK.	11	22:26	10
S. K. Plzen	11	21:28	9
Cechie Karlin	11	23:45	8
Bohemians	11	17:28	7
AFK. Kolin	11	12:25	4

Drobne wiadomości sportowe

— W mistrzostwach hokejowych Europy rozgrywanych według dwuch grup prowadzi w pierwszej grupie Wembley Lions 13 pkt., w grupie drugiej Francais Volans 8 pkt.

— 60.000 widzów, 334 tysięcy koron czeskich, oto bilans z tegorocznych rozgrywek jesiennych S. K. Židenice.

Różne dziwactwa zbieraczy

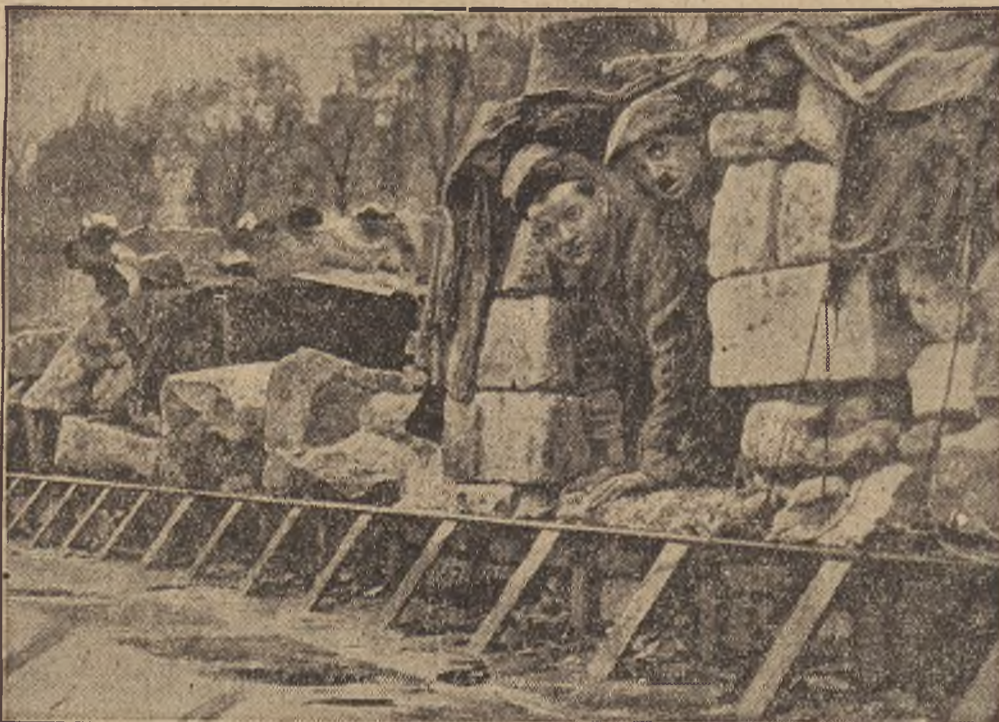
Starsi i — co jest przytem niezbędne — bogaci ludzie, miewaią dziwaczne manje, zbierania najcudaczniejszych przedmiotów, nie m...cych pozatem wartości.

Pewien rentjer z Padwy, Sciafetti, zapalił się do kolekcjonowania pudełek od zapałek. Gdy kolekcja dosięgnęła już liczby 30.000 pudełek, Sciafetti, wybudował muzeum, w którem umieścił owoc swoich 50-letnich zabiegów. Pewnego pięknego dnia pożar strawił jednak cały ten „bałagan".

W Fecamp (Francja) znajduje się jedyne w swoim rodzaju muzeum fałszowanej benedyktynki. Tu też, w Fecamp, znajduje się klasztor Benedyktynów, w którym wyrabia się według odwiecznej recepty słynny likier. Od r. 1863 gromadzi się w muzeum wszystkie naśladownictwa prawdziwej benedyktyny, a zbiory sięgają pokaźnej cyfry siedmiuset falsyfikatów. Falsyfikaty pochodzą ze wszystkich omal krajów, gdzie się wyrabia wódki i likiery, nie wyłączając Francji.

Nieboszczyk król grecki ulegał dość dziwnej manji zbierania... klamek do drzwi. Miał on kilku agentów, którzy podróżowali po różnych krajach w pogoni za klamkami. Królowa rumuńska zbierała znów flakony po perfumach, a zbiory te sięgały pokaźnej cyfry kilkunastu tysięcy sztuk, gdyż wszystkie znane fabryki perfum przesyłały królowej nowe modele flakonów.

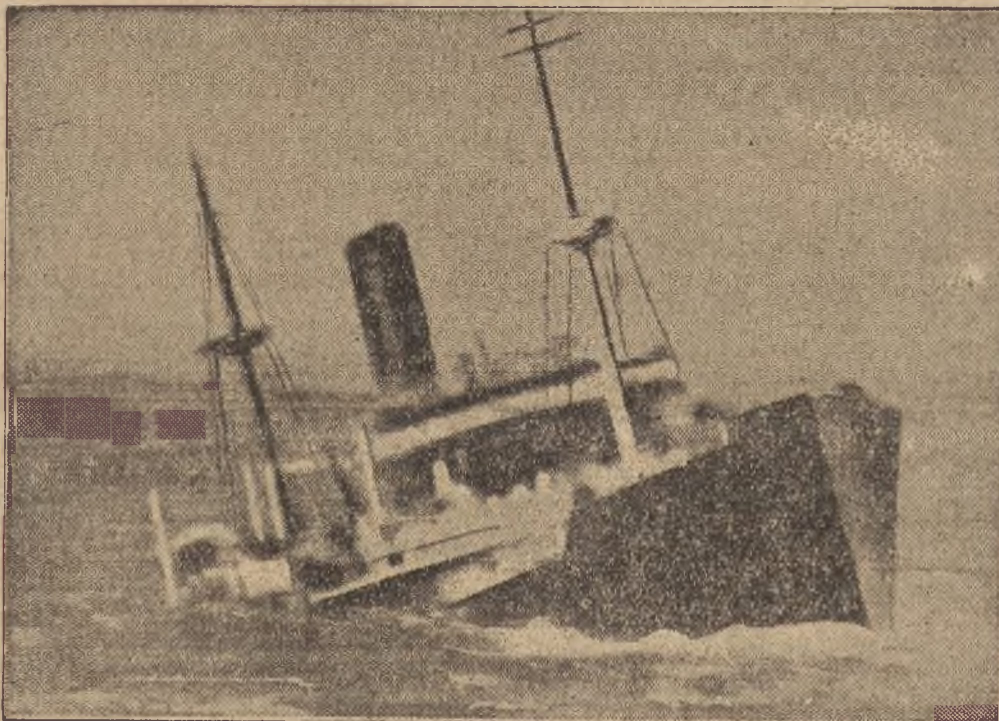
Niewyczerpane są zatem dziwactwa i manje, którym ulegają ludzie, stając się w końcu bezwolnem ich narzędziem i poświęcając im często całą swą energję i znaczną część życia. J. L.



Klęska bezrobocia we Francji przybiera coraz szersze rozmiary. Łączy się z nią klęska bezdomności. Ilustracja przedstawia „jaskiniowców" paryskich, bytujących nad brzegami Sekwany.



Panna Andree Lorain, wybrana została królową piękności Paryża.



Przed kilku dniami zatonął koło wysp Azorskich angielski parowiec „Usworth". Dziesięć ludzi z załogi parowca zostało uratowanym przez łódź ratunkową okrętu „Ascanja". Później uratowano jeszcze 18 ludzi załogi. Ilustracja przedstawia przesłany drogą radjotelegraficzną obraz zatonięcia statku.

Z bliska i z daleka

PAMIĘTNIK MARJI LUIZY,

małżonki Napoleona, został wystawiony na sprzedaż na licytacji w sali Sotheby w Londynie. Jest to oprawna w czerwone płótno książka o 133 stronicach, w której cesarzowa zapisywała swoje wspomnienia i przeżycia z lat 1810—1813. Pamiętnik został nabyty za cenę 490 funtów (ok. 13.000 złotych).

NOWE ZNACZKI WATYKAŃSKIE.

Druk nowych watykańskich znaczków pocztowych, które ukażą się w dniu 1 stycznia 1935 r., jest skończony. Znaczki te, wydane ku upamiętnieniu międzynarodowego kongresu prawa kościelnego, przedstawiają reprodukcje 4-ch obrazów Rafaela, znajdujących się w muzeum watykańskiem. Nowe znaczki budzą w kołach filatelistów olbrzymie zainteresowanie.

ODWRÓT.

Ulice, mosty i budynki, nazwane imieniem niedawno usuniętego nadprezydenta rejencji śląskiej, Helmuta Brueckera, otrzymały spowrotem dawne nazwy.

PRZYROST LUDNOŚCI W JAPONJI.

Ludność Japonji wynosi według ostatnich danych statystycznych 68.194.900 osób. Przyrost od 1 października 1933 r. do chwili obecnej wynosi 956.300 osób. Liczba mieszkańców 125 miast japońskich sięga 21 i pół miljona, co stanowi 31,7% ogółu ludności. Na pierwszem miejscu znajduje się Tokio z cyfrą 5.662.900 mieszkańców, po niem idzie Asaka z 2.772.200, Kyoto — 1.052.500, Nagoya — 1.017.700, Kobe — 853.800, Jokohama — 703.900. Pozatem liczy Japonja 34 miasta z ludnością powyżej 100.000 głów.

DWANAŚCIE PARAFJI KATOLICKICH W TOKIO.

W ciągu ostatnich 10 lat podwoiła się ilość kościołów katolickich w stolicy Japonji. W r. 1923 posiadało Tokio tylko 6 katolickich świątyń, obecnie ma ich 12, przyczem cztery nowe parafje powstały w ciągu niespełna roku.

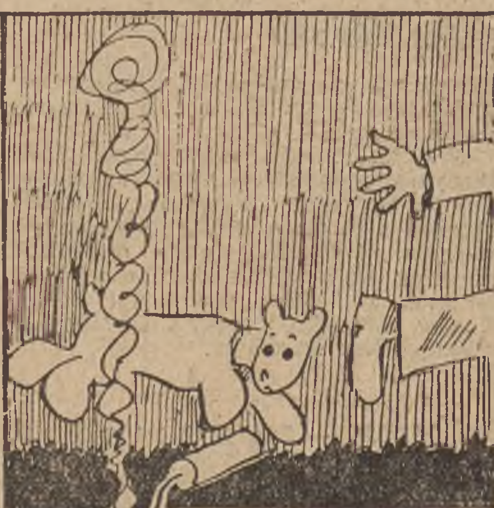
AUTOSTRADA CHINY — EUROPA

Z Szanghaju donoszą, że znany badacz szwedzki, Sven Hedin, który prowadzi obecnie badania w zachodniej części Mongolji, odkrył dwie ważne drogi handlowe, łączące wschód z zachodem i pochodzące z czasów Dżingis-chana. Drogi te służyły przeważnie chińskim karawanom kupieckim, które zapuszczały się z wyrobami jedwabiu i porcelany daleko na zachód. Sven Hedin bada obecnie warunki budowy autostrady w tej części Mongolji.

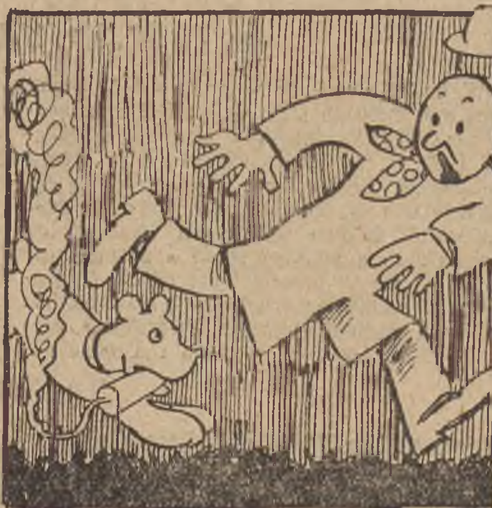
Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek wyszedł po pasterce
z Ciapkiem razem w puste pole
„Teroz se, pierona, strzelnąć
z „handgranaty" sam pozwolę."



Zapaliwszy lont zapałką,
bierze szybko za pas nogi —
Jakby go ścigały zbrojne
i zacietrzewione wrogi...



Ale Ciapek — durne psisko
w pysk złapało „handgranata".
— „Rany Julek! Co to będzie?!?
Puśćże to — bo cię rozpłata!" —



A pies ciągle robi swoje,
Froncek mknie — jak oszalały,
jeszcze chwila — a wybuchnie
i się skończy „jubel" cały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.